

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

Przyjaciel Ludu wychodzi trzy razy tygodniowo.
Cena dla pocztą w całości 100 mk.
w ekspedycji bez odosła w dom 90 „
Kopaska 140 mk. wies. pojedynczy numer 10 mk.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz nonparelowy jedno lamowy 25 mk
załobne i dla poszukujących pracy 20 M.,
Reklamy w dziale redakcyjnym 75 mk. za wiersz, przed
tekstem 100 mk. za wiersz. Na ogłoszenia ponad 10 razy
się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 63. Kępno, na sobotę 3. czerwca 1922 r. Rok IX.

Odezwa!

Gdy podstawy Polski zagrożone, nie wolno stać biernie na uboczu — i przypatrywać się jak inni pracują, bez pomocy dla dobra wspólnej pracy. W chwili, gdy toczy się walka o najwyższe sprawy, zarozumiała a wygodna bezpartyjność karygodną jest obojętnością! Skupiać się, łączyć jawnie i poprzez dobry kierunek śmiało i odważnie — to obowiązek dzisiejszej doby. Obojętni i bezpartyjni gubią sprawę i stanowią największą w Polsce szkodliwą bo niepewną swych przekonań rzeszę.

Każdy powinien pomagać dobrej sprawie w miarę możliwości.

1. poparciem moralnym, t. j. przynależaniem do stronnictw,
2. współpracą w miarę możliwości,
3. dostarczaniem funduszy, furmanek, gościny, rozszerzaniem pism stronnictwa i t. d.

Praca uświadamiająca dziś, gdy każda podróż agitacyjna obryzanie pochłania koszt, a gdy druki i gazety niesłychanie podrożały, bardzo jest utrudniona. Podróży naszych urzędników nie płaci Zjednoczenie Zawodowe Polskie, ani żydzi lub bolszewicy.

Dlatego odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, o duchu obywatelskim: — Stawajcie w szeregach naszych, pracą własną i funduszami ułatwiającą nam coraz to szerszą pracę.

Sądzimy że mamy prawo odzwania się o pomoc materialną, nawet do tych co dla innych narodowych stronnictw należą, wiedząc, że powinni rozumieć ogromnie dla Polski i sprawy społecznej doniosłą działalność naszego stronnictwa!

Nie kupczymy mandatami. Nie obiecujemy Wam nic za Waszą pomoc, prócz tego, że rzetelnie pracować będziemy w myśl naszego chrześcijańskiego, narodowego a społecznego programu, że bronąć będziemy zawsze i wszędzie sprawy katolickiej, narodowej, dobra szerokich warstw pracujących, stawiając ponad interes klas dobro Kościoła i Ojczyzny.

Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy.
Zarząd Rady Województwa Poznańskiego i Komisja Finansowa.

Ks. Adamski Stanisław, poseł. Bresiński Stanisław, poseł. Fągzel Czesław. C. uszczyński Franciszek. Cytkowski Stanisław. Dr. English Józef. Gryczka Michał. Ks. Malinowski Kazimierz. Marciniak Stanisław. Rybicki J. Tyleczyński Józef.

Poznań, w maju 1922 r.
Skarbowa 12, konto w P. K. O. 203221.

— jednym słowem działają na masy demoralizująco, szerzą korupcję w szerokich sferach społeczeństwa, wykorzystując często ich nieświadomość. Wypadki takie są na porządku dziennym i panom z lewicy nie nie szkodzi, że w ten sposób robią niedźwiedzią zaiste przysługę państwu polskiemu, gdyż dyskredytują je wobec zagranicy, że wprowadzają do życia państwowego czynniki wyrotowe, sprzyjające działaniu wrogich nam elementów, których nie brak wskutek akcji naszych sąsiadów ze Wschodu i Zachodu, czyhających tylko, aby wprowadzić w nasz kraj zamęt. Jednym słowem lewica idzie na rękę poczynaniom agentów Lenina i Trockiego, pomaga w ten sposób szerzeniu się agitacji komunistycznej, zamiast zwalczać wrogi Polsce żywioł żydowski, popiera go i to z jakąś doprawdy niezrozumiałą zaciekłością.

Etyka partyjna w każdym praworządnym państwie musi być podstawą jego życia, jeżeli chce ono rozwijać się normalnie, jeżeli chce zdążyć wciąż z faktycznym postępem, z rozwojem cywilizacji, prowadząc normalną rozbudowę życia wewnętrznego. Dotyczy to zwłaszcza Polski, która przecież powstała w warunkach anormalnych, musiała stworzyć swoją państwowość na gruzach trzech odrębnych systemów, które jak wykazała wojna, nie nadają się obecnie do uwzględnienia, które są już przeżytkiem a na ich miejsce muszą być wprowadzone nowe wartości, muszą być położone nowe trwałe fundamenty. Polska musiała te fundamenty stworzyć nieomal z niczego i to w bitewnym rozgarwie, nie mając jeszcze ustalonych granic, nie posiadając odpowiednich zasobów pieniężnych ani też ludzi wykwalifikowanych, bowiem dawne władze zaborcze z rozmyślną systematycznością usuwały Polaków od wszelkiego udziału w rządach. W takich warunkach wprowadzanie niezdrowych podstaw, niedozwolonych systemów walki partyjnej, które lewica stosuje z całą zapamiętałością, jest poniekąd zbrodnią przeciwko państwu polskiemu i jako taka powinna być z całą bezwzględnością piętnowana. Nie drogą kalumacji, nie przez oszczerstwa, ani rozmyślnie i celowe przekręcanie faktów oraz pochwałą nadużyć w zacietrzewieniu partyjnym, jak tego byliśmy świadkami chociażby z p. Kiernikiem w sprawie znanych wypadków dojlidzkich — dochodzi się do pożądanych rezultatów, lecz jedynie drogą stosowania się do ścisłych a obowiązujących kulturalnego człowieka zasad etycznych, które wprowadzają do życia państwowego zdrowe podstawy, łagodzą waśnie, uniemożliwiają zbrodniczą agitację wrogich nam żywiołów a prowadzą skuteczną pozytywną pracę państwowo — twórczą.

Etyka partyjna.

Okres powojenny przyczynił się ogromnie do zdeprawowania ludzi, wydobywając na jaw różne ukryte niskie instynkta człowieka, który podczas długotrwałych walk na polach bitew, tam wśród gromu dział, trzasku karabinów maszynowych, wśród rozpięta się żądry niszczycielstwa, gdzie życie ludzkie, ten najcenniejszy skarb, było całkiem lekceważone, — zmienił się, przeistoczył nieomal w człowieka — zwierzę. To też, kiedy ustały bratobójcze zapasy, człowiek nie mógł od razu pozbyć się tych wspomnień doby wojennej, nie mógł ekiełznać rozhułanych nerwów, namiętności i dawał się nimi opętać w życiu codziennym, wprowadzając również poniekąd te czynniki do stosunków pokojowych.

Są to bezwzględnie objawy nienormalne, którym należy przeciwdziałać, które trzeba z całą stanowczością i bezwzględnością zwalczać, jako zło, przyczyniające się do rozprzężenia naszego życia państwowego, szkodzące normalnemu rozwojowi Polski. Pomijamy tu nadmierny rozrost partyjnicstwa, który u nas tak się rozwielił i doszedł nawet poniekąd do niebywałych rozmiarów: chodzi nam w danym wypadku o etykę partyjną, o stosowanie kulturalnych metod walki pomiędzy stronnictwami, nieurągających rozwojowi cywilizacji naszych czasów.

Pod tym względem nasze partje lewicowe osiągnęły faktycznie bardzo smutny rekord. Posiłkują się one, jako metodami walki oszczerstwem, potwarzą, złośliwym przekręcaniem z całą świadomością faktów,

Mowa p. ks. Adamskiego

z Chrz. Nar. Str. Pracy, wygłoszona w Sejmie w dniu 18. 5. 22 r. w czasie dyskusji nad projektem ustawy o monopolu tytoniowym.

„Piękna“ zasada monopolu a brzydkie praktyki. — Lenina, Bronsztajn i inni żydzi są najgorliwszymi zwolennikami socjalistycznego monopolu. — Smutne doświadczenie z monopolem cukrowym i spirytusowym. — Wyższość inicjatywy prywatnej. — Historyczne napady p. Żuławskiego (socjalisty) obawiającego się, aby prawda na wierzch nie wypłynęła. — Monopol mniej daje niż bierze i nieprawnie zatrzymuje w swej kasie pieniądze należne Skarbowi. — Niedolęzła produkcja monopolowa i nieprawidłowe księgowanie. — Sztuczne wykazywanie zysków z monopolu. — W rzeczywistości monopol daje straty, na jednym tylko kontrakcie stracił skarb 174 miliony. — Socjalistów i empeerowców nie to nie obchodzi, że robotnik, przemysł i skarb polski traci.

Wracam do zasadniczej sprawy, dotyczącej monopolu samego. Monopol, jako idea, jest bardzo prostą rzeczą i bardzo jasną. Skarb zabiera wszystkie zyski, fabrykanta, kupca i pośredników, ma wielkie z tego zyski i wielkie korzyści.

Gdybyśmy chcieli iść konsekwentnie tą drogą, to lrzebaby wszystko zmonopolizować. Próbowal tej drogi pan Lenin, a skutki jego próby już widzimy na Rosji. Naturalnie (Wrzawa. Głos: A kardynał się całuje z Czczerinem) nie podoba się to Panom. (Głos: Szerszewski do siebie wolał. Posał Gdalu. K...)

Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy. — dążności radykalizmu zwalcza ono zasad chrześcijańskich i katolickich, nawiązki nie opuszcza, — a błędnej nawiązki i walki społecznej, przeciwstawia prośności i zgody społecznej, opartej na chrestności wzajemnej i sprawiedliwym warunków społecznych.

Chrześcijański program społeczny, to jedyny program społeczny, który walczy z socjalizmem program gwałtu, walki, nienawiści, niszczenia. — komunizm, socjalizm, radykalizm — Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy za najgroźniejszego swego uważa

Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy. — nasze najcięższą stacza walkę o duszę warstw pracujących, by uświadomić i dobrą im szerokim rzeszom, które z natury albo co gorsze, otumanione przez agitację popierają rzecz. Szerokie masy do program chrześcijańskiego i narodowego. Ale potrzeba ku temu szeroko do wszystkich zakątków docierającej agitacyjnej, oświatowej, publicznej

Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy. — w najbliższym czasie do robotnika z naszymi zasadami — wszędzie zyskują

Narodowa Partja Robotnicza w samym Poznaniu, mimo bardzo znacznej pomocy pieczętowania Zawodowego Polskiego poniosło tylko uzyskała radnych, nasze zaś dziesięciu — jeżeli w tych, w których czy to gazetą, czy agitacją przeprowadziliśmy szereg radnych mimo że Zawodowe Polskie swe pisma, urzędników i wpływ cały stawiło do P. R., mimo że socjaliści wszelkich nas zwalczają, widać, ile możnaby agitacja i praca uświadamiająca mogła

Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy. — szerokiej uświadamiającej w obecnej dobie więcej niż kiedyś, czynnego, moralnego, — słowem

za pieniądze pacyfikuje.) Dlatego proszę Panów, trzeba się monopolowi przypatrzeć nie z punktu widzenia tego, jakim on mógłby być, tylko jakim jest w rzeczywistości i co rzeczywiście Państwu daje.

I tu mieliśmy w ostatnich czasach, w Sejmie takie dziwne sprzeczności. Z jednej strony na pewnej Komisji, przedstawiciel skarbu wykazuje, że wszystkie przedsiębiorstwa państwowe dają deficyty i żadnego zysku nie przynoszą, więc trzeba oddać je w prywatne ręce, na innej Komisji inny przedstawiciel skarbu chwali monopol i mówi, że to jedyna rzecz dobra i że nie złego tam nie zachodzi, że to jedyne zbawienie Polski. Jeden powiada, że monopol trzeba wprowadzić, żeby zyski podnieść, a drugi powiada, że monopol cukrowy i spirytusowy trzeba znieść, żeby zyski podnieść, bo prywatny handel i akcyza więcej da. Więc taki ideał, jak monopol, nie jest zbawieniem. (P. Żuławski: Bo to taki sam był jak ksiądz, któremu chodziło o prywatny interes. Głos: Przestań bracie ryczyć jak krowal Głos: Przy państwowych rzeczach też interesy robią. Głos: Niech nie odbiera chleba Marszałkowi)

Idea monopolu nie jest czysto finansową, ale jest to trochę uczuciowe. Pan Min. wybaczy, że wrócę do dziedzicznego obciążenia, o którym wspominał. Gdy się zastanowimy nad tem, kto jest przyjacielem, a kto przeciwnikiem monopolu, to spostrzeżemy, że przyjacieli są przedewszystkiem prawie wyłącznie Małopolanie. Ja im się nie dziwię, od kilkudziesięciu lat żyliście w tem; nikt nie znał innego sposobu handlowania i dlatego zdaje się wam, że świat się przewróci, jeśli monopolu nie będzie. (Głos: Ale skarb państwa się przewróci. Wrzawa.) Mam czasu dużo (Głos: I my mamy czas. Wicemarszałek Moraczewski: Proszę panów posłów o spokój)

Ta sugestja monopolowa, od wielu generacji odziedziczona jest tak silna, że tylko nieliczne umysły z tego zdołały się wyrwać i wyswobodzić. Rozumiem, że sprawa monopolu musi się rozstrzygnąć albo teraz albo nigdy. Obecna chwila jest najkorzystniejsza do załatwienia tej sprawy. Z jednej strony prywatna inicjatywa, prywatna przedsiębiorczość rośnie coraz więcej i zagarnia coraz szersze pole pracy, z drugiej strony jest to bodaj że ostatni rok, w którym monopol będzie mógł wykazywać wielki bilansowy zysk, a po trzecie potrafię przygotować atmosferę dogodną w tym czasie dla monopolu, a więc powiada się, trzeba spróbować, albo się przeprowadzi monopol, albo cała sprawa monopolu w tej chwili upadnie. I dlatego ona teraz przechodzi na tabelę.

Z punktu widzenia skarbu, powinna nas interesować w pierwszym rzędzie wydajność monopolu, mianowicie pod tym względem, jakie rzeczywiście monopol przyniesie zyski i jakie zyski rzeczywiście państwu da. Mamy jak wiadomo dwie drogi, albo monopol, albo podatek czyli akcyza. Prywatny handel napotyka tu z waszej strony na ogromne przeciwności, bo ta sprostna i niegodziwa burżuazja zjada te wszystkie zyski, które Państwo powinno z tytoniu osiągnąć; dlatego prosty, nieskażony umysł monopolisty nie pojmuje, że może kto inny inaczej myśleć.

Dlatego panowie z takim oburzeniem do nas się tu odzywacie i nie rozumiecie nawet, że ktoś może inaczej rozumować (P. Żuławski: My to za dobrze rozumiemy księżę, te motywy.) Nie (p. Smuli-

kowski: ksiądz reprezentuje skażony umysł: Wrzawa Głos z prawej strony: Jak tam przeprowadzka? zapłacona?)

Tymczasem sprawa wcale nie jest tak prosta. I ja głosowałem za monopolem, gdybym miał przekonanie, że wszyscy ludzie są aniołami; tego nie śmiem twierdzić. (Głos: Ksiądz jest aniołem.) Gdybym miał przekonanie, że wszyscy kierownicy monopolu są idealnymi i najmędrszymi urzędnikami, czego ja też nie chcę twierdzić; gdybym nie wiedział, że są rozmaite trudności walutowe, wahania cen, konieczność znajomości towaru która naszemu monopolowi już tak ogromnie dała się we znaki. Ponieważ te wszystkie niedogodności i trudności istnieją, wobec tego tak mądre państwo jak Niemcy wolały odrzucić monopol i zaprowadzić akcyzę, a nie chciało psuć sprawy podczas, gdy Francja wymyśla dzisiaj na monopol, co się zmieści. (Wrzawa. Głos: To Francja jest głupia. P. Żuławski: A to ksiądz jest może germanofilem.) P. Żuławski ułatwia sobie argumentację nie słuchając, co mówię, tylko stara się osobiście atakować. (P. Żuławski: Tutaj nie argumenty odgrywają rolę, to inne argumenty p. Profesorze P. Staniszkis: Każdy po sobie sędzi. P. Żuławski: Nie p. profesorze! Głos: p. Żuławski się obawia, żeby nie być przekonany.)

Dowód tego najlepszy, że na terytorjum dawnej Austrii 2 monopole tam istniejące rozwijają się źle, bo monopol austriacki przyniósł wielkie straty, a monopol czechosłowacki preliminarz na rok bieżący najwyższej 30—40 proc., to znaczy mniej, aniżeli akcyza, która u nas się pobiera i która wynosi obecnie 50 proc. od cen sprzedażnych. Przytem jeszcze w Austrii straty monopolowe wynosiły 352 miliony koron za ubiegły rok, mimo, że tam jest stara tradycja pracy, starsi urzędnicy i mimo, że cena papierosa dochodzi 35 koron za jeden gram najgorszego tytoniu, czystego siana i że minister już zapowiedział, że jeszcze tę cenę podwyższy o 100 proc. A mimo to monopol austriacki nawet za tę cenę nie dostarcza dostatecznej ilości materiału i na kartki papierosy wydaje. Przytem okazało się szalone bagno w monopolu, oszustwa, które doprowadziły do kompletnego skompromitowania monopolu austriackiego. Maszynierja we wszystkich państwach, jak to słusznie Pan Minister Skarbu podniósł szwankuje wszędzie, szwankować zawsze musi maszynierja monopolowa nasza, w wysokim stopniu, zwłaszcza, żeśmy nie objęli starych doświadczonych urzędników austriackich, tylko słabszych. Teraz zastanówmy się nad tem, co dotąd nasze państwo miało z monopolu. Według wykazów urzędowych czysty zysk z monopolu wynosi 13 i pół miljarde marek, ale ten zysk pochodzi z 4 rozmaitych źródeł, z których trzy, które dadzą 6 i pół miliona mk nie są operacyjne, to zn. nie polegają na fabrykacji. Przeszło połowa tej kwoty przyszłej pochodzi ze źródeł, które z fabrykowaniem nie mają nic wspólnego. Tymczasem monopol wszystko to, co płaca prywatne fabryki za opłaty monopolowe, wszystko to, co ze zakupów i sprzedaży towarów wpływa, łączy, jako zyski i wykazuje nam tak, jak gdyby na fabrykowaniu te kwoty zarobił. Tymczasem tak nie jest. W wykazie zysków z monopolu i akcyzowych źródeł dochodów administracyjne koszty przepadają.

W dodatku jeszcze, gdyby Panowie przejrzyli te obliczenia, to przekonaliby się, że monopol kwot na-

leżnych nie wpłacił do skarbu. Pan minister chciał mieć gotówkę do dyspozycji, ale tej gotówki nie dał i mon. mu jeszcze teraz, roku 1921 wpłacił przeszło 2 miljarde mniej, co otrzymał skądinąd a operacyjne zyski w tym czasie nie wpłynęły. W ostatnich czasach w 1921 wpłynęło więcej opłat do skarbu Państwa niż w 1920. Wpłynęło dlatego, że się naturalnie teraz bada monopolowa, a więc należało tę sprawę tako doprowadzić do ładu.

Jaki stąd wniosek? Z tego wynika, że tytoniowy zamiast pieniądze inkasowane skarbowi zaraz oddać, zatrzymywał je u siebie długi czas i temi pieniędzmi pracował jako obrotowym. Z r. 1920 pozostał 1 300 000 000 zysku monopolowego, które pozostały na rok 1921. Zyski z roku 1921 mimo, że dawno wpływały, zostały, zwłaszcza opłaty monopolowe, wpływały dopiero teraz do Kasy państwowej. I dlatego monopolowe w większej części są papierowem, które skarbu naszego nie wzbogacają i pracy wcale nie ułatwiają. (Głos: A dzieła naukowa ile dała zysku skarbowi?) Ale te pieniądze poszły do kasy monopolowej (Głos: Trzeba odwagę, tak bronić fabrykantów. P. Krasiński broni zasady, a nie fabrykantów.)

Co uczyniono z tą gotówką, którą Zarząd polowy bezprawnie trzymał w swoich kasach, przedewszystkiem kapitał obrotowy olbrzymi, bo od tego kapitału odsetków skarbowi nie płaci i skarb te odsetki stracił. Z drugiego mimo tego ogromnego kapitału obrotowego, państwowy nie zdołał zaspokoić potrzeby papieru nawet w Małopolsce.

Monopol kupował ogromne ilości towarów, je przetrzymywał i nie sprzedawał ich, papierosów w Małopolsce. (Głos: A to proszę, jeżeli p. minister chce na to dowodów, pytać Najwyższej Izby Kontroli Państwa, która że w czerwcu ub. r., gdy w Małopolsce był tytoniu i wyrobów tytoniowych, jedna fabryka miała na składzie za 486 000 000 krajowych wyrobów tytoniowych i za 231 000 000 krajowych wyrobów holenderskich. Jak było w innych krajach, nie wiem, ale skarb, p. ministrze, doznał od monopolu, bo monopol zamiast wpłacać do skarbu, wybrał te pieniądze i operował nimi, nie oddawał. (Głos: No a fabryki prywatne bryki prywatne musiały zapłacić wszystko w czasie. (Wrzawa.)

Właściwe dochody operacyjne monopolu rzeczywiście bardzo niewielkie, ale w tym czasie one jeszcze większe, aniżeli w innych latach. Dlatego, że monopol tytoniowy jeszcze w Austrii ogromne ilości wartościowych tytoni kupował nie potrzebował. (Głos: Przed chwilą twierdził, że monopol miał liście bukowe) i 175 000 kg. tytoniu przejął i tym tytoniem w tym pracował. Te towary przerobił i sprzedał drogą. Monopol pracował dotąd w bardzo trudnych koniunkturach, bo waluta bezusiannie i ceny szły w górę. (Głos: Ksiądz sam sobie czy. P. Staniszkis: To pan tylko nie rozprawiaj. To nie len, to tytuń. Głos: Tak wszyscy

Michał Czajkowski.

31

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

Powieść historyczna z roku 1768.

—o—

— Niema tu nic do roboty, już tu nasi pohulali; w Syderówce zatrzymać się wam nie radził, panie Szwaczko, bo mogą wpaść lachy.

— Co ma wisieć, to nie utonie, trzeba napić się, a potem niech co chce z nami będzie.

— No to my was pożegnamy, panie Szwaczko, bo nam pilno jechać do Zwinogródki.

— Co z tego nic nie będzie, musicie z nami po czarce wychylić.

Już do wsi dojeżdżali, kiedy chłopstwo zaczęło krzyżeć:

— Lachy za nami gonia!

Szwaczka zawołał:

— Z drogi w lewo!

Ale nim się umknęli, w kołowrocie odezwał się głos:

— Kto idzie?

A nie słysząc odpowiedzi, wypalił z pistoletu; kłaki zapalone padły na kupę słomy, ta się zajęła płomieniem; na chwilę oświecił się ciasny kawałek widnokręgu i widać było, jak chłopci pierzchnęli w pole, a dragonja wypadła z kołowrotu i pognęła za nimi. Drugi oddział koronnego wojska cwałował drogą od Korsunia, a usłyszawszy strzał, zaczął strzelać i krzyżeć:

— Hura w imię Boga, rąb hajdamaków!

Dwaj zaporozce zostali na drodze, oskoczyła ich dragonja, krzyżąc:

— Łapaj, wciąży!

Ci nie bronili się.

— Stójcie, panowie bracia, my nie wasi wrogowie. Przyjechał towarzysz Niemirycz, a spojrzawszy w oczy, rzekł:

Wjechali do wioski; towarzysz koniem się zbliżył do dwóch zaporozców:

— Ale też to szubrawstwo pod nasz obóz poszedło, jak byśmy dla nich ogień rozłożyli; milion bomb, pan rotmistrz kazał wziąć na koń, rozbiegli się nasi na wszystkie strony, a ledwie ich tutaj dogonił; milion bomb, niechajno dzień zajaśnieje, damy my im hartu.

Przyjechali przed karczme, tam ognisko się pali na wygonie, a koło niego kupa chłopstwa i dragonja, ale w dobrej zgodzie; dragoni na koń siadali, a chłopci trzymali im konie; ale skoro oddział towarzysza i dwaj zaporozce przybyli, namiestnik poskoczył ku nim i zaraz poznał młodego zaporozca.

— Witam pana pułkownika, czy pańscy ludzie tu przyjdą?

— Nie, panie namiestniku, ja sam przyjeżdżam tylko.

Zaleski, dowiedziawszy się o przyczynie strzału i pierzchnięciu chłopstwa, zbliżył się do starszego podróznego i ścisnął go za rękę.

— Panie bracie, czy nie będzie wola z nami powieczerać, mam kurkę i dobrej starki spory sztof, miłoby mi było go podzielić z panem pułkownikiem i z tobą, panie bracie.

— Dobrze, panie namiestniku, ale czas nie stoi, po żołniersku duchem się weźmy.

Zsiadł z koni, Zaleski natychmiast kazał dać sztof.

— W ręce pana pułkownika, a w gardło jego sługi.

Zaporoziec się napił wódki w ręce starego, a ten w ręce towarzysza; a potem na powietrzu rozerwawszy kurkę, jedli mięso i ogryzali koście, a namiestnik opowiadał, jak wyszedłszy z Korsunia przed wieczorem, nie zastał nikogo we dworze, ale chłopci ich przychylnie przyjęli, mówiąc, że oni sami przywieźli swego ekonoma z rodziną aż na drogą do Pawołocy, i że się wcale nie myślą mięszać do rzezi; że tu stanął przemocować, a jutro miał zamiar puścić się ku Herody-

prowadząc dwóch hajdamaków; jeden był w ciemności, drugi w kozackim stroju, w jasno-zielonym płaszczu podpasanej po czarnych szarawarach i koczakiem. Namiestnik groźnie im spojrzawszy, rzekł:

— Przekłete psiawiry, skąd wy jedziecie, wielu was jest?

Chłop nisko się kłaniał.

— Jaśnie wielmożny panie oficerze, my sielaniowa do Korsunia, nas jest pięć sotni, nasza tażka Szwaczka, a więcej ja nic nie wiem.

— Wziąć go i dobrze związać, a pan Niemirycz odprowadzi go do Korsunia.

Obrócił się do kozaka:

— A ty co powiesz?

— Ja powiem waszmości, że do Korsunia kozak pana generała Branickiego.

i dobył ze skórzanej torby papier.

Namiestnik czytał:

— Po cóż, ty hyclu, wlażesz między hajdamaków i wyrznął w pysk kozaka tak, aż mu czapka i głowa się przechyliła, urznął na odlew i wyprowadził go:

— Ty chamie przekłety! ja szlachcic taki, a ty jak twój generał! Związać go i zaprowadzić do Korsunia!

Dragonie szamotali kozaka, a on ciągle wołał:

— Nauczysz ciebie pan generał po kościele obaczysz przekłety lachu!

Stary zaporoziec wziął na stronę Zaleskiego i powiedział:

— Panie bracie, dobrze pilnujcie tego dowodu zdrady Branickiego; odesłać go do Lubnia do pana generała Białej-Cerkwi, broń Boże, a sami co żywcem zabijcie Zabezpieczcie szlachtę, bo lada dzień

to też zależy od zdolności umysłowych słuchaczy (P. Piotrowski: Brawo, ptasie mózgi!) Monopol mając olbrzymi kapitał obrotowy nie był zaspokoił potrzeby Małopolski, a jeżeli nie był, to dla każdego myślącego jest dowodem, że jeśli miał towary, trzymał je, nie sprzedawał, aby uzyskać wyższą cenę, a producenci nie płacili i dlatego proszę Panów, Minister skarbu, ani kto inny, ani Generalna Dyrekcja Monopolowa nie zdoła nam wykazać ile monopol zarobił na swojej fabrykacji, bo te zyski, wykazał, to są zyski na konjunkturach, zyski na wyzywaniu towarów, a nie zyski fabrykacyjno-przemysłowe. I dopiero, gdy zadość uczynimy temu, które pozwoliłem sobie postawić, aby znie-Dyrekcję Monopolową i poszczególne fabryki w bilansowaniu księgowania kupieckiego i prawidłowego bilansowania — wtedy dopiero się dowiemy, jak monopol nas kosztuje i ile przynosi. Wtedy na rzeczywistych faktach będziemy mogli opierać obliczenia. Wyliczono nam, że Generalna Dyrekcja Monopolowa na fabrykacji zarobiła 232 proc. nawet 250 proc. Olbrzymia to cyfra ale pamiętaj o tem, że to jest cyfra, w odniesieniu do sprzedaży towaru, to 232 proc. od produkcji, a nie 70 proc. od ceny sprzedaży towaru. (Więcej.) No, zatem może być, że 71 procentnie dodam, jeśli o to chodzi.

jeśli są takie cyfry, to wiemy, że tylko nie zachodzi różnicy pomiędzy akcyzą, a pomiędzy zyskami monopolu, bo akcyza daje 50 proc. a cena sprzedaży monopolowej 70 proc. proce Panów, z tych 70 proc. nie wpłynęło wiele. Dlaczego? Bo monopole pracują olbrzymimi kapitałami skarbowymi, od których nie płacą procent, i gdyby Pan Minister Skarbu monopolowi przyznał procent od tej kwoty, chociażby 10 proc., to ten zysk bardzo poważnie. Monopol zaradanych procentów od majątku miliardowego, oddanego, który posiada w fabrykach, narzędziach, Monopol nie uwzględnił tego, iż otrzymał bez albo po cenach dawnych tanich, towar po ten towar stanowi lwią część jego zysku. Monopol nie uwzględnił że jeśli do końca roku 1920 w końcu roku to półtora miljarda marek, a w początku roku zupełnie inną miała wartość, przy końcu roku. (P. Smoła: Książdz minął o planowaniu). Ha, niema na to rady.

na tej stronie ani p. referat, ani Pan Minister obliczeniach nie uwzględnił kalkulacji ku-chodzi o akcyzę. Bo jeżeli chodzi o co dostaje Skarb? Po pierwsze 50 proc. sprzedanej na czysto i to natychmiast bez zwłoki, a po drodze kasy monopolowej tej sumy nie połkną. Skarb dostaje podatki od towarzystw akcyjnych i przedsiębiorstw. Otrzymuje podatki od akcjonariuszy, dostaje podatki od wszystkich ludzi, którzy w fabrykach prywatnych mają większe w państwowych. Skarb otrzymuje podatki od hurtowników i kupców, którzy te towary sprzedają się to wszystko zliczy, jeżeli się uwzględni, dochody z prywatnej produkcji Skarb ma na monopolu Pan ich nie ogląda, jeżeli się

zaporoziec także zęgnął namiestnika, to- dragonów; obaj siedli na konie i ruszyli. ciemno, nic nie widać, ale stary zna drogę, miał oczy kota, i konie musiały nieraz tędy i ani na krok nie zbaczają, śmiało stąpają kroku. Słuchaj synu, ktoby to powiedział, że się przecucie nieszczęścia, którym miał dwa Pamiętasz, jakeśmy tędy jechali — ja coś mi duszno na sercu, a oczy moje zdają śmieć i spustoszenie na tej ziemi, gdzie śmiecha. Tyś się śmiał ze mnie? — i tu westchnął zcicha. No, tobie widzę ciemne oko dziewczyny gę- najdzielniejszy młodziec biega za białem lic- ciele za krową, toby to był wstydl Alboż to zaporozcowi nie godzi się oczyma Alboż to u nas serca kamienne? Jaby się powiedziec, że kocham dziewczynę tak, tego skarogniadego.

gwarzyli, a myśli ich, upiwszy się trunkiem wędrowali po pasmie ubiegłych czasów; waczepili, a zatrzymawszy się na terażniejszej walczyli od goryczy; czasem też pchnięte cie- walczyli w krainę marzeń i chciały spł- walczyli, jak brzmia dźwięki strun teorbenu na mu- walczyli, jak się szykują machy szabli na roz- Niebo hojnie rosi, na wąskiej drożynie walczyli wilgocią, niegnie się, ale łamie pod walczyli: kiedy zwierz w pobliżu przebiega, walczyli nie szeleszcze zielem, ale chrupocze walczyli świerszcza nie dzwoni czystym dźwię- walczyli brzęczy na podobieństwo drumli.

walczyli walczyli i na czarne niebiosy wdra- walczyli gwiazda: jej twarz obudzona błyszczą walczyli swawolą, jak oczy młodej dziewczyny, walczyli miłości, nie ma koci anka, a zabiera się na

obliczy, że do ściągania podatku akcyzowego nie potrzeba dodatkowego aparatu urzędniczego, i że bez kłopotu dostaje się gotówkę, że przy prywatnej produkcji nie potrzebne są koszty skarbowe na budowę fabryk, że nie będzie się ponosiło strat na zakupach nieszczęśliwych, to rozumiemy już dzisiaj, że z tego prywatnego przemysłu Skarb ma większy zysk, aniżeli z monopolu. (Głos: Ale jakie są nadużycia?) Będę mówił i o nadużyciach. Jeżeli prywatny kupiec zakupi towar zły, jeżeli on przespekuluje to skutek jest taki, że zbankrutuje i on zapłaci straty, a nie inni. A jeżeli generalna Dyrekcja Monopolowa w Holandji zle zrobi zakupy, to te straty musi ponieść Skarb. W obrachunkach dyrekcji obliczono na jednym kontrakcie mniej więcej 174 miliony marek straty. Gdy przeglądałem za zgodą Generalnej Dyrekcji Monopolowej akta tych spraw, przekonałem się, co i Min. Skarbu przyznaje, że tak nieogłędnie i niezgrabnie zawarto kontrakt, że z tego kontraktu mogła powstać strata 1350000 florenów holenderskich, to znaczy na przeszło miliard marek. (P. Staniszkis: Słuchajcie, teraz trzeba było krzyżeć; nie wiecie, kiedy krzyżeć, Wesołość) I dlatego ta sprawa inaczej wygląda; zyski monopolowe także wyglądają inaczej. Prywatne przedsiębiorstwa, dzięki większej ruchliwości, większej oszczędności i większej przedsiębiorczości, oszczędzają tyle, że mogą dać zysk większe, aniżeli monopol, w którego rękach te rzeczy rozkruszają się i w którego rękach te rzeczy giną. Gdybyśmy wszystkie te straty obliczyli ściśle, które monopol nam dał, to ja bardzo wątpię, czybyśmy wogóle wyliczyli jakie zyski. (Wrzawa, różne okrzyki), a obliczcie panowie i weźcie podatek jaki chcecie jak-najwyższy, jestem za tem. (Głos: A kto zapłaci straty. Głos: Konsument zapłaci.) A kto płacił za straty holenderskie, kto płaci? (Głos: P. Staniszkis: Wy nie płacicie, wogóle podatków nie płacą. Niderlandy płacą.)

Pan Minister twierdził, że monopol dał 78 miliardów zysku na czysto. Pan poseł Kędzior idzie dalej, i twierdzi, że aż 100 miliardów i liczy się fantastyczną ilością konsumcji, a która mniej więcej stanowi pięć razy więcej, aniżeli dzisiejsza konsumpcja. A konsumpcja zależy po pierwsze: od jakości towaru, po drugie: od uwzględnienia gustu publiczności, a po trzecie: od zamożności narodu. Monopol wykazał jedną tylko prawdę, że on konsumcji podnieść nie umie. Właśnie w okolicach takich jak Małopolska gdzie monopol ma przecież wyłączność, tam panował największy głód tytoniowych wyrobów i równocześnie największy pasek na tytoniowe wyroby. Nie można było dostać papierosów w trafikach, ale zato każdy kelner i prywatny człowiek miał papierosy po bardzo drogich cenach; tam też panował największy szmugiel.

Położenie na Śląsku.

Terror niemiecki.

Szykany i prześladowania Polaków rozpoczęte w Gliwicach przybrały ogromne rozmiary i rozszerzyły się na szereg miejscowości G. Śląska. Władze niemieckie usuwają Polaków ze stanowisk systematycznie i według planów z góry obmyślonych. Tłumy Niemców chodzą po ulicach, napastują spotkanych Polaków i obijają i kaleczą ich w nieludzki sposób. Wskutek napadów niemieckich, w Pyskowicach, Łabędach i Gli-

obłoki zaczęły szarzeć coraz bardziej i świt przerzucił się po niebiosach od dołu, jak gdyby się wysuwała jasność z po za ziemi. Dokoła zamajaczały przylaski, wzgórz, a równiny srebrzą się kroplami rosy. Dwaj podróżni przeżegnali się i zmówili pacierz, dziękując Bogu za przebytą noc, a prosząc o pomyślny dzień. Rozjaśniło się i na niebiosach. Przed jeźdźcami i w prawo i w lewo, w poprzek przecina pole wąska smuga jaśniejszej zieloności od barwy pól, a jej środkiem, jak wąz, ślizga się wstęga wody: to Zgnięły Kiślec. Za rzeczką pod dębowym lasem bieleją chaty i sterczą mnogie gruzy: to Łysianka.

Stary pogładził wąs, kiwnął głową:

— Ludzie stawia, ludzie niszczą, a w opętaniu nie myślą o tem, że z ciężkim potem czoła niebawem przyjdzie odrobić naniesione szkody.

Młody zaporoziec nic nie mówi, ale głęboko się zadumał: smutek w oku i na twarzy smutek; puścił cugle koniowi, puścił wodze myśli. Przejechali mostek na rzece, wjechali do miasteczka. Na ulicach było się włóczy, rogami płoty wywala, grzebie ziemię i ryczy; na rynku świnie ryją pyskiem pomiędzy gruzami, a psy w kupki się gromadzą. Na widok jeźdźców psy, bydo i świnie w las uciekły, boją się twarzy ludzkiej; siedem dob zaledwie upłynęło od pohulanki hajdamackiej, a pierzchają. Już oczy bydła odwykły od widoku człowieka; niszczą do reszty, co ręka ludzka oszczędziła, a pierzchają przed ludźmi, jak gdyby wiedziały, że kiedy człowiek się rozbestwi, to dzikszy od najdrapieżniejszego zwierza.

Podróżni zwrócili się ku dworowi; tam glucho i pusto. Gdzie był dom, piętrzy się kupa gruzów; gdzie były szopy, stodoły, stajnie: leżą kawały ponad-smalanego drzewa, sła popiołu i węgla i kości, czy ludzkie, czy zwierzęce, nie wiadomo, bo czerniały i poprzepalane na drobne kawałki.

— Ojczel niechaj ciebie Bóg błogostawi, żeś wprowadził z tego miejsca zniszczenia rodzinę Chiczewskich.

— A przedewszystkiem ciemno-brewą dziewczynę, wszak prawda, panie atamanie?

Wtem wybiegło kilka chartów z sadu i zaczęły

wicach oraz w okolicznych miejscowościach znajduje się mnóstwo rannych Polaków, ofiar bestjalstwa niemieckiego. Niemieckie czynniki miarodajne nie uczyniły nic, aby zapobiec prześladowaniu robotników polskich w Gliwicach, a nawet wprost tolerowały zbrodnicze wystąpienia Niemców, natomiast władze koalicyjne wyloniły komisję, złożoną z Francuza, Anglika i Włocha jako sędziów oraz Polaka i Niemca jako ławników celem zbadania zająć i ukarania sprawców zaburzeń przeciwpolskich w Gliwicach. Spodziewać się należy surowego osądzenia władz administracyjnych niemieckich, które umyślną bezczynnością przyczyniły się do powiększenia liczby rannych Polaków. Charakterystycznym faktem, który wskazuje, że wystąpienia antypolskie były z góry zorganizowane i przygotowane, jest to, że rozpoczęły się one w chwili, kiedy Polacy zaczęli obejmować urzędy kolejowe. W poniedziałek bowiem przybyła z Polski pierwsza partja urzędników polskich, która ma objąć stanowiska na kolejach górno-śląskich.

Z Gliwic donoszą, że Rada zakładów kolejowych Huty Królewskiej w Gliwicach zwróciła się do robotników z wezwaniem, aby ci, którzy się poczuwają do polskości, natychmiast opuścili Gliwice. Gdy mało kto usłuchał wezwania, tłum robotników niemieckich i orgeszowców rzucił się na robotników polskich i w straszny sposób pobit 50 Polaków.

Odwet na Niemcach.

Dnia 29 maja przybyło do Katowic kilka pociągów z rannymi i wypędzonymi robotnikami i urzędnikami kolejowymi z niemieckiej części G. Śląska. Pierwszy pociąg przywiózł kilkadziesiąt takich osób. Wzburzenie wśród ludności polskiej w Katowicach jest olbrzymie. Mimo heroicznego wysiłku wpływowych jednostek, nie udało się powstrzymać tłumy od wystąpień przeciw kilku tutejszym Niemcom, których pobito. Kolejarze polscy żądają wypędzenia urzędników niemieckich jako represji za wypędzenie kolejarzy polskich z niemieckiej części G. Śląska. Wzburzenie wzrasta coraz bardziej.

Wbijanie słupów granicznych.

Wobec bliskiego terminu podziału ostatecznego G. Śląska komisja graniczna przystąpiła do wbijania słupów na nowej granicy polsko-niemieckiej.

Niemcy wysuwają nowe trudności.

Z Warszawy donoszą, że termin objęcia Górnego Śląska musi być znowu odroczone z powodu tego, iż wyloniła się różnica zdań pomiędzy obu pertraktującymi stronami. Mianowicie Niemcy twierdzą, że notyfikacja o dokonanych układzie genewskim nie upoważnia jeszcze Polski po objęcia przyznanej jej części G. Śląska. Wojska polskie wobec tego wkroczą prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie czerwca

Monopol tytoniowy

przepadł na ostatnim posiedzeniu Sejmu. Dziwnym zbiegiem okoliczności padły 133 głosy za monopolem i 133 przeciw monopolowi. Wobec tego oświadczył marszałek, że artykuł I ustawy monopolowej przepadł, a więc i monopol.

— Dołot! Birczy! Chwatka! — i witali jak dawnych znajomych, jak dobrych przyjaciół; bo kiedy nie masz przyjaciela, pies i koń i każdy twór żyjący, co do niego należał, wzbudza miłe uczucie w sercu i duszy; pamięć przyjaciela żyje we wszystkich rzeczach, co go otaczały. Psy skomliły radośnie i skoczyły w sad i znowu wróciły, i napowrót biegly, poszczekiwały, piasek wyrzucały tylnymi nogami, a ich oczy tak patrzyły, jakby zebrały u podróżnych: pójdźcie za nami.

— Coś tam być musi — podumał stary, a młody zawołał:

-- Chodźmy.

I żywo poskoczył, a widać, że zna drogę, bo nie trawą, ale ścieżką za psami bieży.

Przybiegły charty w koniec sadu, gdzie był loch na warzywa, obrońnięty pokrzywą, ziemią zapłyniętą, ale już od dawnych czasów nic weń nie składano; stanęły psy u wejścia i poczęły grzebać i skomleć. Zaporoziec patrzy, kilka kamieni leży przy wejściu, a za nimi tarcice postawione wzdłuż niby drzwi; odwalił kamienie, pchnął tarcice i wszedł do lochu. Ciemno — dnia Bożego nie widać: postać trochę, wkrótce zaszarzało i ujrzał, jak charty skakały za krawędź ziemi; poszedł tam i widzi dwie niewiasty: leżą jak bez ducha, ale przy jednej dziecko zakwiliło.

— Wstawajcie, ja nie wasz wróg.

Jedna z niewiast się zerwała.

— Miłościwy paneczku, nie róbcie mi nic złego, ja wszystko powiem.

Zaporoziec się zaśmiał, widząc przestrah na twarzy biednej kobiety; ona u nóg leży, a druga wstała i ciśnie dziecię do piersi.

— Horpyno, cóż to, ty mnie nie poznała?

Na ten głos powstała kobieta z ziemi.

— Cóż to i wy panie Nekrasa, z hajdamakami, a coście zrobili z moją panną?

— Chodźcie, nie bójcie się niczego, niemasz tu hajdamaków.

I szedł przodem, a obie niewiasty, choć się wahały, szły za nim. Ale kiedy ujrzały starego przed wejściem, wnet zaufanie całkiem opanowało serce Horpyny, ledwie nie poskoczyła w górę z radością.

genueńskiej, podkreślając sukcesy polityki polskiej. Na wstępie zaznaczył minister Skirmunt, że konferencja utrwaliła przymierze francusko-angielskie, a stosunek Polski do państw biorących udział w konferencji zaznaczył się dodatnio. Porozumienie nasze z Francją jest silniejsze, niż kiedykolwiek, a z Anglią łączy nas obecnie bliższy kontakt, aniżeli poprzednio. Anglia lepiej nas rozumiała i wykazuje wielkie zainteresowanie dla naszych spraw w szczególności ekonomicznych. Z Włochami mieliśmy wspólny interes, ponieważ były one zainteresowane w pomyślnym zakończeniu konferencji i widziały chętnie nasze wysiłki w tym kierunku.

Porozumienie między Polską a Małą Ententą było logiczne i konsekwentne, a wywierało dodatni wpływ na konferencję. Rezultatem jego było m. in. niedopuszczenie do rozbicia konferencji.

Co się tyczy stosunku naszego do Niemiec, to z rozmów ministra Skirmunta z delegatami niemieckimi poza konferencją wynika perspektywa prędkiego podjęcia rokowań politycznych i handlowych.

Sowiety liczyły na większe poparcie ze strony Polski, lecz nie mogliśmy być adwokatami sowietów, gdyż mieliśmy zobowiązania wobec państw zachodnich. Należy jednak zaznaczyć, iż wywieraliśmy wpływy łagodzące tam, gdzie mogliśmy je wywierać. Jakkolwiek nastąpiły pomiędzy nami a sowietami stosunkowo ostre wymiany not (dwie noty i dwie odpowiedzi), to jednak uznaliśmy one nasze stanowisko zajęte na konferencji.

Utrzymaliśmy także kontakt z państwami neutralnymi, szczególnie z Szwajcarią, Holandją i Szwecją.

Odnieśliśmy również sukces w sprawie memorjału ukraińskiego i litewskiego. Memorjały te wcale nie weszły w obrady. Jeśli się uniknie niebezpieczeństwa, to choćby się nawet nie doszło do celu, należy to już uważać za rezultat dodatni.

Za trzy tygodnie zbierze się konferencja rzeczoznawców w Hadze i rozpatrzy te sprawy, które były przedmiotem obrad konferencji genueńskiej. Głównymi sprawami konferencji haskiej będą: 1) sprawa długów rosyjskich, 2) restytucja mienia prywatnego, 3) pożyczka międzynarodowa dla Rosji. Zdecydowane już jest, aby w Hadze nie były poruszane sprawy polityczne.

Parlament francuski o zbrodniach niemieckich.

Na posiedzeniu Izby deputowanych debatowano nad interpelacją w sprawie zająć na cmentarzu w Gliwicach. Na interpelację tę Poincare odpowiedział, że winnych skazano na surowe kary. Deputowany Prevost żądał, aby te kary podano do publicznej wiadomości. Mówca szczegółowo omawiał zamachy na francuskich żołnierzy w Niemczech i na Górnym Śląsku. Z ogólnej liczby 112 zmarłych na Górnym Śląsku, 71 zginęło wskutek zamachów ze strony Niemców. Prezydent Poincare oświadczył, że rząd francuski nie może interwenjować w tej sprawie w międzynarodowym trybunale sądowym. Na to deputowany Wallat odpowiedział, że zbrodnie Niemców popełniane na żołnierzach francuskich nie powinny być rozpatrywane przed międzynarodowym trybunałem lecz przez francuskie sądy wojenne. Potem żądał Wallat, aby przy rewizjach dokonanych przez wojsko francuskie, obecni byli także przedstawiciele władz niemieckich, Poincare odpowiedział, że wojska francuskie już w najbliższej przyszłości powrócą do kraju. Deputowany Messier wniósł interpelację w sprawie polityki, jaką Francja zamierza uprawiać wobec nowej sytuacji politycznej, wytworzonej układem niemiecko-rosyjskim w Rapallo.

Niebezpieczny sąsiad wschodni.

P. Leon Radziejowski pisze w „Rzeczypospolitej“ charakteryzując straszne stosunki w Rosji sowieckiej: O Rosji bolszewickiej we wszystkich językach istnieje już cała obfita literatura. Prasa całego świata przynosi codziennie mroźące krew wieści z sowieckiego raju: o krwawych hetakombach ludzkich, o głodzie, ludożerstwie i innych zbrodniach. Cuchnący powiew z równin rosyjskich zatrzuwa życie wszystkich narodów. Katastrofa rosyjska zachwiała równowagę gospodarczą całego świata, ale świat chętnie jednak zamyka oczy na to, co się dzieje w Rosji, chętnie ulega złudzeniom i nie chce uznać ogromu nieszczęścia i ogromu niebezpieczeństwa, głozonego z tej strony całej ludzkości kulturalnej.

Konferencja genueńska, zwołana przedewszystkiem dla załatwienia sprawy rosyjskiej, skutkiem współzawodnictwa potęg europejskich łatwo zesłała na śliską drogę i zaczęła przybierać charakter targów o naftę kaukaską.

W Genui nie doszło do konkretnego porozumienia z bolszewikami. Ma to się stać w Hadze, aczkolwiek niewiadomo, z jakim skutkiem, gdyż się ma do czynienia z kontrahentem lekceważącym swe zobowiązania i przyrzeczenia.

Zresztą dotychczasowa praktyka sowiecka w zakresie powoływania kapitalistów do odbudowy przemysłu, świadczy, że przy generalnej odbudowie Rosji

polityki sowietów, Sownarchoz ogłosił zawczasu z niezbędnych części maszyn, transmisyj, różnych narzędzi itd.

Nie należy również zapominać, że ruina sowiecka jest znacznie większa, niżli nawet same Sowiety sobie wyobrażają. Niemcy, którzy interesowali się najwyżej temi sprawami, przyszli do przekonania, że doprowadzenie kolei rosyjskich do względnego porządku, bez czego nie da się pomieścić j. k. jakkolwiekbyż akcja odbudowy, potrzeba co najmniej miliard sześćset milionów rubli w złocie. Wobec tego umilkły w Niemczech rozmowy na temat samodzielnej inicjatywy niemieckiej w tej dziedzinie.

I głód rosyjski przy paktowaniu z Moskwą również jest za mało brany w rachubę. Są w Rosji prowincje, których ludność można uważać za skazaną na zagładę. W Republice Baszkirskiej cierpi głód 92 proc. mieszkańców. Pomoc amerykańska może być udzielona tylko 26,200, pozostała ludność licząca około 800 tys. głów, nie uniknie śmierci. W lutym zmarło tu z głodu 47 tysięcy osób.

Jesienią nietylko nie można spodziewać się zmniejszenia się klęski, lecz przeciwnie jej obostrzenia. „Izwiestja“ moskiewskie piszą o niebezpieczeństwie grożącym zasiewom w prowincjach Nadwołżańskich, Naduralskich, w kraju Kirgizów i na Kaukazie Północnym. Na tym obszarze 2,800,000 dziesięcin zagrożonych jest przez szarańczę, a trzy miliony dziesięcin przez gryzoniów. Biorąc pod uwagę ogromną ruchliwość szarańczy, przebywającej ogromne przestrzenie, należy stwierdzić, że klęska ta zagraża właściwie 8—10 milionom dziesięcin. W roku ubiegłym szarańcza zniszczyła na tym obszarze od 50 do 74 proc. zbiorów. Łatwo więc zginać może 200 mil. pud. zboża, tj. tyle ile wynosi podatek zbożowy ściągnięty w 1921 r. przez Rząd Sowietów.

Władza bolszewicka w tym kraju nędzy i rozpacz mocna jest tylko w guberniach centralnych i zachodnich, gdzie się koncentrują czerwone wojska. Poza temi guberniami panują stosunki, na które łączy ludzki nie ma właściwej nazwy. Zanik wszelkich uczuć moralnych, ludożerstwo, powrót do zupełnego zdziczenia.

Emigranci rosyjscy, rozważając to wszystko, sądzą, że bierność i cierpliwość nieszczęśliwych ludów Rosji musi mieć granice, że pod wpływem klęski głodowej w Rosji może nastąpić „wybuch wewnętrzny“, który stanie się punktem zwrotnym w rewolucji rosyjskiej.

Na łamach prawnicowego „Nowego Wremieni“ p. B. Jurjewski tak pisze (Nr. 314 z d. 13 maja):

„Głodny stumiljonowy naród. Bosy i nagi. Wyżuty z wszelkich ważniejszych narzędzi produkcji. Niezdolny ani cokolwiek sprzedać, ani kupić. Ma przed sobą głód bezwzględny, gdyż pola nie są uprawione. Ludzie ci stracili wiarę we wszelką pomoc. Naród pozostawiony na pastwę losu.

Cóż wobec tego nastąpić powinno?

Z wiołowe parcie na rosyjski, a następnie na nierosyjski Zachód po chleb?

Głodna lawina po zdobyciu jądła faktycznie oszalałych skutkiem nędzy i głodu nie ludzi nawet, lecz zwierząt.

Byłoby rzeczą dziwną, gdyby bolszewicy gwoili utrzymania się przy władzy nie spróbowali podjąć się kierownictwa głodnym żywiołem. By nie zostać strątanymi i zniesionymi falą pozostaje im tylko jedno: płynąć z prądem.

I gdy czytamy wiadomości o koncentrowaniu czerwonej armii na granicy zachodniej; gdy dowiadujemy się o powszechnej niemal mobilizacji mężczyzn w wieku od lat 18 do 40 w zach. guberniach granicznych — serca nasze zaczynają bić wzmocnionem tętnem.

A więc zbliżają się terminy. Zbliża się kres wszelkiej niewyraźnej sytuacji. I czas już, oddawna czas. Jeżeli bolszewicy zaryzykują rzucić czerwoną armię na Polskę — oznaczać to będzie, że przyszedł czas na tak długo oczekiwany wybuch wewnętrzny. Wszystkie, co chcecie. Byle tylko nie wymieranie narodu rosyjskiego wśród błota, wszy, epidemii i ludożerstwa“.

Cały szereg cudzoziemców, którzy niedawno zwiedzili Rosję ostrzegają również przed niebezpieczeństwem, kryjącem się w rosyjskiej klęsce głodowej.

Dla Polski wszystko to, jako dla najbliższego sąsiada, ma znaczenie szczególne.

Gdyby się sny bolszewickie o „peredyszcze“ ziściły, i w razie żywiołowego parcia na Zachód po chleb — Polska zawsze leżeć będzie na drodze pochodu nowoczesnych Hunnów.

A nawet, gdyby naród rosyjski, w niezrozumiałej dla Europejczyka wschodniej rezygnacji, wymierał spokojnie, zjadając się wzajemnie i ginąc z głodu i moru i wówczas grozić nam będzie, coraz to w większym stopniu niebezpieczeństwo, płynące z sąsiedztwa z zapowietrzonym domem.

Jesteśmy od wieków przednią strażą Europy i gdy inni przedewszystkiem wolą wyciągać ręce po naftę kaukaską, my, wsparci o naszą sojuszniczkę Francję musimy być czujni i zważać na wszelki szmer od Wschodu.

Nieznane jutro nie powinno nas zastać nieprzygotowanymi. Od tego zależy nasza wolność i nasz byt niepodległy.

nicznych i wydał odezwę do robotników wszech krajów, ażeby dążyli do obalenia obecnego państwowego i do przejęcia władzy w swoje ręce. W odezwie tej powiedziano między innymi co następuje: Imperjalistom nie uda się uratować Europejskiego państwa gospodarczego upadku. Bankructwo państwa zbliża się szybkimi krokami i wówczas to tarjat przejmie władzę na całym świecie (!) Wobec tego niezaprzeczalnie rola, jaką delegacja sowiecka odegrała w Genui, gdzie zwycięska rewolucja dumnie przed międzynarodowym trybunałem burżuazyjnym, powiedziano dalej w odezwie: Każdy uczciwy komunist, powiedziano dalej w odezwie walczył do ostatniego tchu przeciwko burżuazyjnemu, a jeżeli zajdzie potrzeba, schwyci oręż. Robotnicy angielscy! Zdradcy socjalizmu! Dersohn, Macdonald, i inni zasypali was oczyma pyłem. Czy konferencja genueńska otworzy przed wami reszcie oczy? Robotnicy japońscy! Wasz rząd chce nadal prowadzić zaczepną walkę przeciw ludowi robotniczemu dalekiego wschodu. Wasz rząd chce rewolucji! Robotnicy niemieccy! Wywalczycie sobie władzę w waszym kraju! W waszym kraju czywa los rewolucji proletariackiej. Robotnicy i czerwono-gwardziści strzeżcie rządów sowieckich i oka w głowie.

Cała odezwa jest utrzymana w podobnym, bastycznym tonie. Świadczy ona, że bolszewicy myślą o tem, ażeby dojść do jakiegokolwiek porozumienia z krajami o uporządkowanych stosunkach, zamierzają przenieść pożogę, głód, morderstwa i granicę swego „szczęśliwego“ kraju.

Nasze wychodźstwo sezonowe do Niemiec.

Jedno z najważniejszych zagadnień naszej emigracyjnej stanowi wychodźstwo do Niemiec. To zagadnieniu temu nie poświęca jeszcze specjalnego miejsca i nie wykazują tego zrozumienia, na jakie on zasługuje. Jak mi wiadomo nasz rząd centralny czyni wszelkie starania, aby w myśl zleceń międzynarodowej konwencji emigracyjnej z rządem niemieckim i w przeświadczeniu o dobro tego wychodźstwa, jestem dalej poinformowany, rząd nasz nie kwestii emigracyjnej z żadnymi postulatami politycznej lub ekonomicznej — wysunął jedyny postulat żądanie, aby robotnicy nasi, mając zdrowie i siłę fizyczną dla utrzymania interesów niemieckiego gospodarstwa rolnego, byli na tych warunkach co niemieccy, szczególnie zaś, aby świadczenia, wynikające z ubezpieczenia mianowicie z powodu nieszczęśliwego wypadku, były ograniczone przez żadne wyjątkowe postanowienia. Postulaty te stanowią minimum opinii robotników polskich, jakiego rząd nasz winien byłby przestrzegać, a nie samemu sobie. Postulaty te stanowią minimum opinii i są postulatami, które dają się skutecznie wykonać. Rząd niemiecki sam przyznał, że opieka ta nie była ograniczona przez żadne wyjątkowe postanowienia. Postulaty te stanowią minimum opinii robotników polskich, jakiego rząd nasz winien byłby przestrzegać, a nie samemu sobie. Postulaty te stanowią minimum opinii i są postulatami, które dają się skutecznie wykonać. Rząd niemiecki sam przyznał, że opieka ta nie była ograniczona przez żadne wyjątkowe postanowienia. Postulaty te stanowią minimum opinii robotników polskich, jakiego rząd nasz winien byłby przestrzegać, a nie samemu sobie.

Rząd niemiecki odpowiedział niestety na te postulaty, że rząd polski go wysłuchane postanowieniem. Bardzo więc słuszną wysunął nasz rząd, zarządzając co do wychodźstwa polskiego, mieć prohibicję (zakaz wychodźstwa). Samo to się rozumie, że rolnictwo niemieckie bez polskiego obywatela nie może i że intensywność rolnictwa uzależniona jest od rąk roboczych robotników. Każda niemiecka statystyka ruchu pracy w rolnictwie na tem najwyraźniej mówi — robotnika rolnego gają się pracodawcy od rządu swego, gdy ten nie stawia im żadnych przeszkód. Robotnicy rolni bocznych w rolnictwie nie usuną żadne i kosztowne zabiegi rządu niemieckiego w kierunku siedlania miejskiego robotnika bezrobotnego, a jak tylko przemysł i handel niemiecki powrócą do stanu normalnego, głód niemieckiego rolnictwa i robotników da się jedynie zaspokoić robotnikami polskimi.

Znając to położenie gospodarcze Niemiec, nasz nie mógł wykreślić innej linii, jak tylko prohibicji, wychodząc z bardzo słusznego postanowienia dający się odczuwać brak robotnika rolnego, musi przedej czy później milczenie rządu niemieckiego a rządowi naszemu da silny atut przy zawieraniu wencji.

Niestety — w praktyce jest inaczej. Będąc często na granicy, jak robotnicy stawie zezwoleń od starosty wyjeżdżają do Niemiec prace zarobkowe. O ile natomiast robotnicy mogą uzyskać tego zezwolenia, natenczas i „na szwarc“ granicę. Całemi kolumnami prędko się oni przez graniczne otwory dziwnie niebezpiecznymi. Takiemi punktami przemycania się są mianowicie granica wzdłuż okupowanego Górnego Śląska.

...częściowe zapotrzebowanie rąk robo-
...nie — spieszy się z zawarciem
...wydaje rozporządzenia, które to
...wychodźtwa ułatwiają. Wszyscy w ten
...Niemiec przybywający robotnicy polscy są
...wykazania się sportem zagranicznym. Po-
...ynie zgłosić się w granicznej centrali nie-
...beiter-Zentrale", gdzie uzyskują wszelkie
...dokumenta, które im się wystawia na pod-
...lub brzydkiej twarzy robotnika... Że
...chcą zatrzyć za sobą z jakiegokolwiek
...ślad w kraju, podają fałszywe nazwiska,
...ki na porządku dziennym.

...emigracja szkodzi dalej w wielkiej
...chodźtwa samemu. Pracodawcy widząc, iż
...nie można uzyskać robotnika rolnego; pozbywają
...im niedogodnego robotnika — a przede-
...tych robotników, którzy od początku wojny
...Niemczech, tutaj się poženili i mają rodziny.
...robotnika sezonowego utworzyła wojna. Każde
...przewinienie natury czysto cywilno-prawnej
...nie się z pracodawcą, harmonizowanie
...ymi i robotnikami niemieckimi — pociąga za
...ienia w drodze administracyjnej.

...ten zazwyczaj jest bardzo krótki i odbywa
...sposób, iż miejscowy żandarm w porozu-
...pracodawcą arestuje robotnika i odwozi go
...ny koszt do obozów dla internowanych
...mu wszelką ciężko i krwawo zapracowaną
...wyrywając z niej wszelkie z powodu wym-
...koszta nawet za siebie. Podobno obozy
...n. O., Cottbus-Sielow i Güstów pełne
...niezłoty ofiar.

...pełniej rozumiem, że wiele władz naszych
...względem bezrobocia udzielałyby każdemu zgła-
...robotnikowi zezwolenia na wyjazd do
...jednakże powód ten nie jest wystarczający.
...względem miałyby się przez faktyczną prohi-
...liczba bezrobotnych, to szukać win-
...terenów pracy choćby przy pomocy nam
...kapitału obcego, a nie wolno nam pod
...kaniem puszcząć naszego robotnika na
...przeważnie niesumiennych junkrów
...Rząd nasz winien chwycić się wszelkich
...zapobiec tej masowej „emigracji na
...a społeczeństwo powinno go w każdym
...ponierać. Winniśmy zrozumieć, że emigracja
...Niemiec jest sprawą obchodzącą cały
...wywalczyć wspólnymi siłami dla niego
...na jakie on jako człowiek i Polak za-
...niechcącym środkiem w tym wy-
...przeprowadzenie prohibicji do ostateczności

podkopuje wasz byt, rujnuje przyszłość Ojczyzny,
szczydzi z waszych ofiar, kp' z waszych łez i skarg ---
Wróg ten jest silny waszą gnuśnością!
Miljony Polaków-w-katolików pozwoliły się
uśpić, pozwoliły się otumaniać przez garstkę spryt-
nych podstępnych wrogów Ojczyzny!
Nie łza,
ani skarga,
Nie narzekaniem
ani płaczem

Lecz czynem polskim katolickim odrodzisz Ojczyznę,
utrwalisz swój byt,
dasz szczęście swym dzieciom!
Poznaj obowiązki twe obywatelskie, Polaku-katoliku!
Czytaj dziełko:

Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce
Żądaj w księgarniach!
Księgarnia Społeczna, Poznań, Skarbowa 12.

Próżniactwo.

Jak praca jest szczęściem i błogosławieństwem
życia, tak próżniactwo jego nieszczęściem i upodleniem.
Słusznie nazwano próżniactwo „matką“ wszystkich wy-
stępów, z niego to bowiem, jak ze źródła, płyną
myśli próżne, niedorzeczne, złe podszepty, które zwykle
do złych czynów prowadzą.

Praca jest wprawdzie móżdżem, ale i szczęściem
zarazem; człowiek, pracując, czuje, że żyje, że sił swych
dobrze używa, że jest potrzebnym, użytecznym i to
napędza go zadowoleniem i dumą szlachetną. Praca
zatrudnia nie tylko jego ręce, ale i umysł.

Człowiek bezczynny natomiast czuje czczość
i pustkę w duszy, pustkę w myślach i w życiu.

— Nudzę się, — mówi kobieta leniwa i, chcąc
zagłuszyć poziewającą nudę, rozmyśla nad wyszukaniem
jakiejś rozrywki, któraby jej czas skróciła: Duszo jej
w domu, ciasno, uczuwa głód wiadomości ciekawych,
niezwykłych, o których mogłaby myśleć i mówić.
Rzuca więc zajęcie, choćby najpilniejsze i idzie na po-
gadanki, w których nie zawsze kieruje się miłością
bliźniego. Pochłonięta usłyszaną nowiną, myśli tylko
o tem, aby innym powtórzyć to, co przed chwilą
usłyszała, przekręca przytem opowieść, dodaje własne
i cudze uwagi i w ten sposób staje się plotkarka.

Z początku są to zazwyczaj niewinne ploteczki,
które niebawem przemieniają się w prawdziwą manię
obgadywania, posądzania, szkodenia sławie bliźniego.
W taki sposób zabijając nudy, zabija kobieta swe
sumienie i robi sobie naokół nieprzyjaciół, każdy bo-
wiem unika jej, bojąc się jej po prostu.

— Nudzę się, — mówi panienska, lubiąca próżno-
wanie i ucieka się do czytania romansów, w których
każde nieomal słowo zawiera truciznę dla duszy,
które rozogniają jej fantazję, pobudzają zmysły i wy-
rabiają żądę rozrywek i przyjemności, pragnienie życia
swobodnego, wymarzonego, bez pracy i znoju.

— Nudzę się, mówi inna i, wystroiwszy się, spa-
ceruje ciałami godzinami po ulicach, starając się w różny
sposób zwrócić na siebie uwagę przechodniów, a nie
myśli wcale, że na niebezpiecznej znajduje się drodze.

W duszy, pogrążonej w próżniactwie, rodzą się
złe myśli, kiełkuje szybko to niebezpieczne ziarno
i wzrasta, jak chwast w zaniedbanym ogrodzie. Dusza
oswaja się prędko ze złymi myślami i niebawem przy-
chodzi złe czyny.

Próżniactwo psuje nie tylko charakter człowieka,
ale sprowadza przytem jeszcze inne, nieobliczalne straty.

Przypatrzmy się matce rodziny, lubiącej próżniac-
two. Zaniedbuje ona swe obowiązki, gospodarstwo,
wynajduje wciąż powody, aby tylko wyjść z domu
dla zabicia nudów. Dzieci zaniedbane, opuszczone,
chodzą samopas, nieład w domu, wszystko idzie na
opak.

Nie też dziwnego, że wtenczas dzieci psują się
i dziczej, że mąż niezadowolony ucieka do knajpy,
że do domu zakrada się bieda. Ognisko domowe,
zamiast być przybytkiem miłości i pokoju, staje się
wtedy nieznośnym dla wszystkich.

Próżniactwo zabija w człowieku siłę woli, czyni
go chwiejnym, słabym. Próżniakowi nie można za-
ufać, choćby przyrzekł wypełnić co do niego należy,
skoro go napadnie „nuda“, nie pójdzie za głosem obo-
wiązku, lecz za głosem lenistwa.

Kobieta, lubiąca próżnować, nie wypełni dobrze
obowiązków swego zawodu, nie będzie nigdy dobrą
żoną, matką, gospodynią domu; najważniejszy obo-
wiązek, najpilniejszą pracę poświęci dla chwili roz-
mowy lub rozrywki.

I nie uwolni się nigdy od dręczącej ją nudy. Nuda
i próżniactwo, to dwie rodzone siostry, które zawsze
chodzą parze. Pokonaj próżniactwo, a pokonasz
zarazem i nudę.

Najlepszym na nie lekarstwem jest praca, człowiek,
oddany pracy całą duszą, nie nudzi się nigdy.

Piątek	2-go	„	Sadok w tow. mm., Eugenjusz pp. w.
Sobota	3-go	„	+ Erazm b. m., Klotylda kr.
Niedziela	4-go	„	Zielone Świątki. Franciszek w.
Poniedziałek	5-go	„	Pon. Świąt., Bonifacy b. m Walerja m.
Wtorek	6-go	„	Norbert w., Bertrand b. w. Paulina m.
Sroda	7-go	„	+ Robert op.
Wschód słońca o godz.	3,45		Zachód o godz. 8,11
„	0	„	„ 0 „ 8,12
„	0	„	„ 0 „ 8,13
„	0	„	„ 0 „ 8,14
„	0	„	„ 0 „ 8,15
„	0	„	„ 0 „ 8,16

MIJSCOWA.
— Uporządkowywanie plantacji postępuje rażno
naprzód i spodziewać się można, iż za kilka dni do-
prowadzone zostaną do pewnego ładu i porządku.
Utrzymywanie porządku zależy jednakże w wielkiej
mierze od samejże publiczności, która dbać winna,
ażby ta ozdoba miasta naszego nie ulegała dalszemu
niszczeniu. Wielkie szkody wyrządziła zeszlorczo-
susza, gdyż dużo drzew uschło, a trawa miejscami zu-
pełnie wypalona. Do zasadzenia nowych drzew i ob-
siania trawą przystąpić będzie można dopiero na
przyszłą wiosnę, gdyż obecnie już zapóźno, a przytem
trzeba zebrać odpowiednie środki. Dla tego apelować
trzeba do wszystkich obywateli miasta naszego, ażeby
jaknajliczniej zapisywali się na członków Towarzystwa
upiększenia miasta Kępna i składkami swymi przyczy-
niali się do zasilenia kasy.

— Na życzenie kilkudziesięciu Czytelników na-
szych, ażeby podać bliższe dane o nowo założonem
Towarzystwie Powstańców i Wojaków, podajemy po-
niżej wyciąg statutu:

§ 1. Tow. Powstańców i Wojaków w Kępnie ma na celu:
a) pielęgnowanie pamięci poległych w powstaniu, b) rozszerzanie
ideji niepodległości Państwa Polskiego na młodsze pokolenia
i budzenie poczucia obowiązków obywatelskich, c) skupianie
wszystkich obywateli i obywateli danej miejscowości, którzy
brali pośredni lub bezpośredni udział w powstaniu, mianowicie
wszystkich wojaków, inwalidów, i byłych żołnierzy narodowości
polskiej, d) podtrzymywanie ducha solidarności i braterskości
przez zgromadzenia, wykłady, odczyty, obchody świąt i rocznic
narodowych jakoteż przez ćwiczenia e) nie będąc towarzyszem
politycznym ani partyjnym, łączenie wszystkich do współpracy
na niwie państwowej i narodowej przeciw dążnościom wy-
wrotkowym, szkodliwym dla Państwa Polskiego, f) zbieranie
materiałów historycznych, dotyczących powstań i ostatnich
bojów polskich, g) podtrzymywanie wśród członków gotowości
ziesienia w razie potrzeby czynnej pomocy naszej armji,
h) udzielanie członkom pomocy przez: zapomogi, wstawie-
nictwo u władz, a mianowicie dla inwalidów (kasy zapomogowe
i pogrzebowe).

§ 3. a) Członkiem Towarzystwa może zostać każdy polak
lub polka nieposzlakowanej cci, którzy brali udział w po-
wstaniu, b) każdy wojak i inwalida, przyjęci przez zarząd
i potwierdzeni przez zgromadzenie członków. Członków dzieli
się na: 1) powstańców, którzy walczyli z bronią w rękę,
2) powstańców, którzy położyli zasługi wobec sprawy naro-
dowej, 3) wojaków, 4) honorowych.

— **Urząd Skarbowy** na powiat kępiński ogłasza
w publicznem obwieszczeniu, że obowiązek do skła-
dania deklaracji na mocy § 25 ustawy o podatku do-
chodowym rozpoczął się z dniem 30 maja i kończy się
16 czerwca 1922 r. Opodatkowanie dotyczy dochodu
za czas od 1 kwietnia 1922 r. do 31 marca 1923 r.
Do składania deklaracji obowiązany jest każdy po-
datnik, który w poprzednim roku osiągnął ponad
500.000, — mk. dochodu.

— **Z poczty.** Zdarza się często, że publiczność
wplacając na pocztę większe kwoty na przekazy lub
czeki, wyczerpuje urzędników pocztowego pieniądza nie
ulożone. Urzędnik pocztowy jest w takim razie znie-
wolony, bilety kasowe podług poszczególnych wartości
układać, co zabiera czas i daje innym czekającym in-
teresentom powód do niezadowolenia. Zaleca się dla-
tego przy wpłatach ułożyć poprzednio bilety kasowe
podług wartości, i to tą samą stroną jeden na drugi,
bowiem w taki sam sposób musi i Urząd Pocztowy
swą gotówkę Kasom Skarbowym oddawać. O ile zaś
więcej jak 100 biletów jednej wartości się wpłaca, jest
pożądane, ułożone tą samą stroną bilety w opakach
po 100 sztuk wpłacać. Przy przestrzeganiu powyższych
wskazówek przyczyni się publiczność do umożliwienia
szybszego załatwienia na pocztę i zaoszczędzi czasu
innym osobom, których czas jest ograniczony.

— **Zebrań Zjednoczenia Zawodowego Polskiego**
oddział budowlany, filja Kępno odbędzie się w drugie
święto Zielonych Świątek dnia 5 czerwca br. o godz 1-iej
w południe w lokalu p. Karolaka. O liczny udział
uprasza
Zarząd.

Z Poznania.

— **Echa demonstracji antyludowcowej w Po-
znaniu.** Min. Spraw Wewn. podaje do wiadomości:
Min. Spraw Wewn. po wysłuchaniu sprawozdania ko-
misji delegowanej przez niego do Poznania w celu
wyjaśnienia zachowania się miejscowych władz admi-
nistracyjnych i policyjnych w dn. 16 bm. podczas
zjazdu PSL. zarządzając dochodzenie dyscyplinarne
zawiesił w urzędowaniu starostę grodzkiego w Pozna-
niu p. Saturnina Mrawincisę, komendanta policji
państwowej na m. Poznań, nadkomisarza Kazimierza
Kuklasifskiego, kierownika IV komisariatu policji pań-
stwowej w Poznaniu aspiranta Józefa Cieślńskiego
i starszego przodownika tegoż komisariatu Ludwika
Smorzńskiego.

— **Kursa wakacyjne dla nauczycieli szkół
powszechnych.** Tegoroczne kursy wakacyjne dla
nauczycieli szkół powszechnych odbędą się w poznań-
skim okręgu szkolnym w miesiącach czerwcu, lipcu
i sierpniu. Bliższych informacji o rodzajach kursów,
miejscowościach, w których się odbędą, długości
trwania każdego i warunkach przyjęcia udziela intere-
sowanym w każdym powiecie inspektoraty szkolne.

III. Zjazd Katolicki

...pod protektorem J. E. X. Kardynała-
...10-go, 11-go i 12-go czerwca 1922 r.
...na sali uniwersyteckiej.

...trzeci zbierają się katolicy archidiecezji
...i poznańskiej na uroczysty wiec, aby
...swymi sprowadzić myśl i czyn katolicki

...bowiem usilnie, że właśnie myśl kato-
...wołana do zespolenia rozbitych, skłóco-
...do wiania pokoju wewnętrznego i na-
...rozpędu dążeniom zmęczonego obecnym
...społeczeństwa.

...dowody, że obrady nasze obracają się
...czynie unikając jałowej do walki podnie-
...miki.

...licy jesteśmy w Polsce bezwątpienia
...najpotężniejszym; wskazują na to chociażby
...wrotu około osłabienia tej naszej z jedno-
...wypływającej potęgi, przez propagandę
...wyznań niekatolickich i wznowienie próby
...owego.

...jnego, wyraźnego, wykreślenia drogi,
...zbiórowa praca narodu i państwa;
...wskazania, od których żądań —
...czynu — bez względu na przekonanie po-
...ąpić nie wolno.

...rodu jest i źródłem literatury, i sztuki,
...kulturalnym przez nie.

...decyduje nierzadko o szlakach, jakimi
...pójdzie w przyszłość. W obradach
...katolickiego, damy sobie odpowiedź na po-
...nizacji uczynimy przegląd sumienny sił
...nizacyjnych, policzymy zasoby i środki

...wygląda w krótkim zarysie, praca zamie-
...Zjazd katolicki.

...członkostwa i organizacji katolickich odzy-
...głoszenia hasłem:

...do Poznania na wiec, na obrady III-go

...dobro Polski — woła nas!

...Komitet III Zjazdu Katolickiego.

Rozpowszechniajcie
„Nowego Przyjaciela Ludu“.

— **Za przemytnictwo.** Izba Karne Sądu Okręgowego w Poznaniu zasądziła Marię Schmidt z Mogilna za niedobrowolne przemytnictwo na miesiąc więzienia. Oskarżona przemytnictwa dokonać chciała w ten sposób, że zaszyła w spodnicę 375 dolarów, które przewieźć usiłowała za granicę.

— **Pomysłowy dłużnik.** Uczeń kowalski Wincenty Musiał, mając dług, postanowił postarać się o pieniądze. W tym celu udał się do Szamotuł do handlarza Jana Piszczoty przedstawił się mu jako Filipiak i oświadczył mu, że rodzina jego w Górce ma tucznę świnie na sprzedaż. Pan P. wybrał się razem z rzekomy Filipakiem w drogę. W czasie jazdy przesiadł się oskarżony na tylnie siedzenie. Niedaleko Górki wyjął z ukrycia rewolwer i strzelił do P., chcąc go zabić i następnie obrabować. Na szczęście jednak strzał nie był śmiertelny, co widząc osk., wyskoczył z wozu i uciekł. Pan P. dojechawszy do pobliskiej wsi, dał znać na dominium, gdzie go opatrzone i postano w pościg za zbrodniarzem stangeta, który go też przychwycił i oddał w ręce policji. III. Izba karne skazała Musiała za usiłowane morderstwo na 8 lat ciężkiego więzienia.

Z całej Polski.

— **Najazd żydów na targi w Poznańskim.** Z różnych stron dochodzą nas wiadomości, że na targi w miastach naszych i miasteczkach zjeżdża coraz większa ilość żydów, którzy ofiarują różne towary po cenach niższych niż tutejsze, natomiast za produkty żywnościowe (chleb, masło, jaja), płać ceny wyższe niż nasze. Sekret tej hojności niezwykle leży w tem, że żydki płać przeważnie fałszywymi pieniędzmi, na czem dotąd ludność małopolska i wiejska nie poznała się i daje się wyzyskiwać, bez oporu płać rzekomo niższe ceny za towar dobremi pieniędzmi, dodając jednak za darmo, bo za fałszywe pieniądze, jajka, masło itd. Dziwne, zaiste zaślepienie!

— **Agenci niemiecko bolszewicy działają.** Od pewnego czasu zjawiają się coraz częściej w powiecie gnieźnieńskim osoby podejrzane, które chcą płacić 14 a nawet 18 000 mk. za centnar zboża z naszych żniw. Z wielu danych należy wnioskować, że ma się tu do czynienia z planową akcją agentów bolszewickich lub niemieckich, którzy tym sposobem starają się niepokoić ludność i stworzyć przychylnie podłoże dla idei wyrotowych. Starosta gnieźnieński ogłosił „przestrożkę” do ludności rolniczej powiatu, polecając wskazywać tych agentów, celem ujęcia ich, najbliższemu posterunkowi policyjnemu.

— **Zasądzenie 6 członków Grenzschutzu.** Izba karne w Starogardzie na Pomorzu w rozprawie przeciw dwóm członkom Grenzschutzu Janowi Küblerowi i Henrykowi Heihemannowi z Barchnów, oskarżonym o zamordowanie niejakiego Wiśniewskiego z Gdańska i Szniaka z Tzewa w roku 1920 pod Barchnowem i ukrycie trupa w gęstwinie leśnej, po dwudniowej rozprawie wydała wyrok, skazując obydwu oskarżonych na śmierć.

— **Przymusowe szczepienie przeciwcholeryczne.** Komisarz do walki z epidjami zarządził przymusowe szczepienie przeciwcholeryczne w województwach: tarnopolskim, wołyńskim, poleskim, nowogródzkim i białostockim.

— **Wpływ z daniny.** Ogólna suma wpływów z daniny do dnia 20 maja r. b. wynosi 50.676.709 000 co w stosunku do preliminowanej kwoty 80 miliardów wynosi 63,3%.

— **Napad bandycki pod Kaliszem.** Na jadących na jarmark kupców napadł blisko lasu Marchwackiego pewien bandyta i kilku strzałami zabił konia przy powózce, a następnie pod groźbą rewolweru obrabował jadących z znacznych sum pieniężnych. Tenże sam bandyta dokonał w ostatnim czasie jeszcze dwóch napadów na podróży i stał się postrachem całej okolicy.

— **Z T-wa Gniazd Sieroczych.** Rozwój działalności T-wa Gniazd Sieroczych rozsadził ramy dotychczas obowiązującego statutu. Coraz większej liczbie członków-założycieli, zakupującym w organizacji TGS wieczyste miejsca dla sierot, trzeba było dać możliwość poważnego przyjmowania udziału w deydowaniu o sprawach TGS. Nowy statut to uwzględnił. Reorganizacja władz TGS nastąpi w dniu 6 czerwca podczas Walnego Zgromadzenia Członków TGS. Spodziewany jest liczny zjazd także członków pozamiejscowych, głównie przedstawicieli sejmików powiatowych i rad miejskich. W roku zeszłym fundacja wieczystego miejsca wynosiła 300 tysięcy marek, składka coroczna na utrzymanie dziecka w organizacji TGS członka czynnego wynosiła 30 tysięcy, składka członka wspierającego była: jednorazowa tyśiąc, roczna sto marek. Na ten rok podniesiono stawki na 500, 50, 10 i 1 tyśiąc, co zatwierdził ma Komitet Rządzący. Na żądanie TGS chętnie rozsyła każdemu statut i daje wyczerpujące objaśnienia, po które należy się zgłaszać do Warszawy ma Wilczą 2, tel. 248—13.

— **Krakowski Związek Wydawnictw Drukarских** wystosował do Komitetu dla Zwalczenia lichwy memorjał z powodu ciągłego podwyższenia cen papieru.

— **Kobiety przeciw drożyznie.** 20 stowarzyszeń kobiecych w Krakowie wysłało do Rządu memorjał w sprawie drożyzny. Memorjał żąda zamknięcia na czas nieograniczony granic dla wywozu środków żywności, ścisłego nadzoru nad wykonaniem tego rozporządzenia i surowych kar na przemytnictwo i na przekupstwo kolejowej granicznej, dając kar za lichwę

zamknięcie czasowego danego sklepu, a w razie potrzeby odebrania karty przemysłowej. Kobiety żądają dalej, aby do Komisji cen weszły przedstawiciele stowarzyszeń kobiecych.

— **Uroczystość ku czci patrona Litwy.** W sobotę rozpoczęła się w Wilnie uroczystość ku czci św. Kazimierza. W dniu tym po południu grono duchowieństwa z biskupami Łozińskim, Matulewiczem i Bandurskim na czele udało się do kaplicy św. Kazimierza, gdzie wyjęto z sarkofagu trumnę i w uroczystej procesji przeniesiono ją do przepelnionej wiernymi bazyliki i umieszczono w sarkofagu żałobnym, wykonanym według projektu profesora Ruszczyca. Niezspory celebrował ks biskup Łoziński, poczem uroczyste kazanie wygłosił ks. biskup Matulewicz.

— **Rabin waluciarzem.** U rabina mieszkającego w Wilnie przy ul. Rzeźnickiej 9 w czasie rewizji policyjnej znaleziono większą skrzynię zawierającą 15 kilogramów monet srebrnych, wiele monet złotych, 230 tysięcy marek niemieckich, 420 tysięcy rubli carskich oraz tyle innych banknotów obcych, że musiano je wywieźć na osobnym wóziku. Prócz tego znaleziono u niego fałszywe banderole na saharę. Jak się okazało, w mieszkaniu rabina Rubina schodzili się potajemnie czarno giełdziarze.

Ze świata.

— **Skazanie 5 oficerów polskich.** Dzienniki gdańskie donoszą z Moskwy, że moskiewski trybunał rewolucyjny skazał na śmierć 5 polskich oficerów, którzy w czasie wojny polsko-sowieckiej, przeszli do armji sowieckiej, a później szerzyli rzekomo agitację antybolszewicką w czerwonej armji.

— **Kongres eucharystyczny.** W środę, dnia 24 bm. rozpoczął się w Rzymie Kongres eucharystyczny. Z okazji kongresu zjechało się ze wszystkich stron katolickiego świata blisko 100 000 wiernych. Jest to liczba, która przewyższa poprzednie zjazdy w Lille (r. 1881) i w Lourde (r. 1914). Biorących udział w obradach delegatów powitał w Watykanie dziekan kolegium św. kardynał Vanutelli dłuższym okolicznościowym przemówieniem w języku francuskim. Po przemówieniu kardynała zostali delegaci przedstawieni papieżowi, który udzielił im swego błogosławieństwa. Dnia 28 maja odbyła się z okazji kongresu wielka uroczysta procesja poprzez główne ulice Rzymu.

— **Demonstracje inwalidów niemieckich.** Odbyły się w Królewcu wielkie protestujące manifestacje okaleczonych żołnierzy, inwalidów i rodzin, pozostałych po poległych na wojnie żołnierzach. Demonstranci nieśli w pochodzie transparenty z napisami: „Umieramy z głodu, „Gdzież wdzięczność Ojczyzny?”, „Głodowaliśmy i cierpieliśmy, głód i nędza to nasz los” itp. Wstrząsający widok przedstawiali inwalidzi o amputowanych nogach, rękach, niewidomi, suchotnicy, wynędzniałe wdowy oraz wycieńczone wdowy i sieroty.

— **Grób stu tysięcy.** W ubiegłym tygodniu odbyło się w Notre Dame de Loretto wielkie święto narodowe z powodu poświęcenia grobu, w którym spoczywają zwłoki stu tysięcy żołnierzy państw sprzymierzonych, poległych w bitwach, stoczonych w tej okolicy. Po poświęceniu, którego dokonał nunejusz papieski msgr. Ceretti, odbyła się uroczysta akademja, w której wzięli udział liczni wyżsi generałowie francuscy, m. i. generał Weygand. Marszałek Foch w krótkich słowach odmalował obraz walk, niedawno na tem miejscu toczonych. Następnie przedefiniował przed generalicją wspomniały pochód, w którym wzięło udział 70 związków narodowych. Szereg z tych grup witano burzliwymi oklaskami, m. i. oddział polskich górników, idących z polskim sztandarem.

Prof. Dębno-Wawro.

Z życia chrabąszcza majowego.

Każdy z nas zauważył, że w tym roku pojawił się chrabąszcz w wielkiej ilości. Ponieważ jest on wielkim szkodnikiem, zdawałoby się, że wszyscy bez wyjątku wezmą się do jego tępienia. Niestety — tego się nigdzie nie widzi. Stąd wniosek — że wielu nie zna życia chrabąszcza ani ocenia szkody, jaką on nie przez jeden rok przynosi.

Chrabąszcz wydobywszy się w maju z ziemi, drzewa obsiada i obgryza liście dębów, klonów, kasztanów, brzoź, topoli. Strawa ta mało jest pożywna, więc potrzebuje jej bardzo wiele. Dlatego ogalaca doszczętnie nieraz drzewa z liści. Prosta rzecz, że skoro drzewo straciło zaraz z wiosną liście, nie będzie mogło wytworzyć pączków kwiatowych — zatem nie da owoców. Za dnia wisi chrabąszcz ociężałe, uczone piony do spodniej strony liści, zaś wieczorami i nocą lata i żeruje. Na zimno jest bardzo wrażliwy; światło słoneczne działa nań zabójczo.

Tak spędza kilka tygodni — poczem ginie. Przedtem jednak samica składa w ziemię jajka, z których wkrótce lęgną się gąsienice zwane pędrakami. Te są białe, grube, niesłychanie żarłoczne i przebywają 3 lata w ziemi — podgryzając korzenie drzew, roślin i zbóż. To też wyrządzają one ogromne, wprost obliczyć się nie dające szkody, w rolnictwie, leśnictwie i w ogrodnictwie. Nieprzyjacielem pędraków jest kret, którego należy zawsze ochraniać, gdyż ten nigdy żadnej szkody nie wyrządza.

Pod koniec trzeciego lata zakopują się pędraki głębiej w ziemię, a sporządzivszy sobie jajową kotlinkę, przepoczwarzają się t. j. zamieniają się w twór, który przez sześć do ośmiu tygodni przestaje

gobierać pożywienie i jest nieruchomy. Wylęga się chrabąszcz biały i miękki. Później twardnieje i przybiera ciemne żyjąc jednak ciągle jeszcze pod ziemią, z wiosną czwartego roku na wierzchu ziemi wylazi i w świat wylatuje.

Z tego widzimy, że chrabąszcz potrzebuje do pełnego swego rozwoju; zatem każdy może dać nam wielką ilość chrabąszczy, które wszystkie drzewa z liści; — w międzyczasie sianica jego podgryzać będzie korzenie drzew w ziemi.

Skoro chrabąszcz co 4 lata — jak powiada pojawia się w wielkiej ilości, zatem obowiązkiem z nas jest przeszkodzić temu.

A jaki sposób na to?

Oto strząsać należy chrabąszcza z drzew, kiedy jest jeszcze skostniały z zimna, a nie dawać kurom, kaczkom, świńom do jedzenia waży się, — że chrabąszcze zmieszane z ziemią znakomicie drob.)

Wielką przysługę oddają człowiekowi w tym czasie ptaki, w szczególności wrony, kruk, kwiś, pędraki, które rolnik w czasie orki pługiem wyrzuca; niemniej ptaki przelotne jak dzierzba i inne. Zatem dziś, skoro tego dobra jest jak niechęć dziatwa — także szkolna, zachęcając do uczyelstwo, bezzwłocznie pocnie tępić chrabąszcza.

Niech będzie świadoma korzyść, jaką przynosi wiekowi przynoszą; niechże więc zakładać, a nie wybiera jaj i piskląt z gniazd; niechże trzymuje ich jako niewolnika, w klatce. Jest każdemu!

Rady praktyczne.

— **Pożywność sera.** Pożywność sera mało jest doceniana, a przecie ser zawiera z innem pożywieniem dwa lub trzy razy więcej białka, podczas gdy np. świnina ma go tylko dwa razy. Ser z mleka niezbieranego po wydziałaniu jest mlekiem skoncentrowanem, czyli rodnego ekstraktu. Tłuszcze zawierają ser szwajcarski i holenderski. Twarożny tłuszczu nie posiada ale zato obfituje w białko i jest twarde i tłusty trudniejszy jest do strawienia; też należy go długo żuć, by soki żołądkowe wniknąć i zaabsorbować go. Według lekarza karskiego taki dobrze żuty i strawiony do doskonałego pożywienia, się przez wyjątkowo tłustych podnieca apetyt i działa jak żołądek.

— **Jak wypłacać ptaki z drzew.** Nader polecenia godnym środkiem jest szpaków, wróbla i innych ptaków, niszcząco i wiśnie, jest zawieszenie na kilku gałęziach kłębków papieru, w których umocuje kilka piór kurzych. Kłębki zawieszzone na metr długich sznurkach lub nitkach kołosa w mniejszem poruszeniu, tak iż ptaki boją się aniżeli chłopów ze słomy albo innych rzeczy. Ptaki nie znoszą także zapachu solonczyka, który takiego śledzia zawiesi na drzewie, nie ruszą czereśni i wiśni. Podobnie jak czosnek działa i czosnek, którego ptaki również nie lubią. Często daje się też ptactwo młodemu nowic jarzmużowi i salacie różnie wale; poleca się posypać na leszkę trochę sadzy z popiołu tytoniowego. Rozciąganie nici zwykle chybia celu.

Gięłda zbożowa w Poznaniu

Urzędowe notowania z dn. 31. maja 1922 r. loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Zyto	-	-	-	-
Pszenica	-	-	-	-
Jęczmień	-	-	-	-
Jęczmień brow.	-	-	-	-
Owies	-	-	-	-
Mąka żytnia 70% z workami	-	-	-	-
Mąka pszen. 65% z workami	-	-	-	-
Ospa żytnia	-	-	-	-
Ospa pszena	-	-	-	-
Ziemiaki fabryczne	-	-	-	-
Ziemiaki jadal.	-	-	-	-
Groch polny	-	-	-	-
Siemka linae	-	-	-	-
Wyka	-	-	-	-

Zyto i mąka żytnia: Obroty male wobec sytuacji przedświątecznej bez notowania. Usposobienie oczekujące, Zebranie giełdy w piątek, dnia 2 czerwca, odbędzie się.

Kurs giełdy warszawskiej

z dnia 31. maja 1922 r.

Dolary St. Zjednoczonych	-	-
Franki francuskie	-	-
Marki niemieckie wypłata	-	-
„ ” gotówka	-	-
Funty szterl.	-	-
1 rubel złoty	-	-
1 rubel srebrny	-	-

Przy Telefonie.

— O najmilszą O moja miłości! — Co to znaczy mężu? do kogo mówić?

— Do telefonistki — biorę ją na widok i nie przędej połączy!

Odebraliśmy

wagon porcelany i kamionki

mianowicie: serwisy do kawy — talerze — salaterki — filiżanki — dzbanki — miski — kubki — wiadra z pokrywami — i t. p. wiele innych wyrobów.

Sprzedaż hurtową zleciłszy

P. Wiktorowi Zielińskiemu w Kępnie przy ul. Wawrzyniaka 110.

W. Żółtowski & Ska

Kępno Rynek 6/7.

WĘGIEL, WYTWORY GÓRNICZO-HUTNICZE

Ponań Aleje Marcinkowskiego 6

Kurs tańców.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 8. czerwca w wieczorem na sali Hotelu Centralnego

tańców salonowych i modnych oraz i początkujących. W czasie wszystkich tańców. 675

W zakres kursu początkującego wchodzi: francuska i mazurka, walc, krakowiak, olympia, mazur, kon-

kurs tańców modnych (uzupełniający) francuski i ameryk. Twoo-step. Destiné walc figurowy, Shimmy, Pas d'quatre i Pas depatineurs

Wykłada w czwartek o godz. 1/9 wykład dla szerszej publiczności o potrzebie tańca w znaczeniu fizycznym, ogólno-kształ-

tańców modnych. Teorja i historia tańca oraz tańców modnych. Wstęp na wykład bezpłatny.

rozpocznie jedynie przy dostatecznej ilości zgłoszeń. — Na zadanie zamknięte kółko

cały kurs początkujący lub uzupełniający wynosi Przy wpisie wpłaca się połowę. Wpisy oraz wszelkie udziela z grzeczności księgarnia W. P. Jokiel. początkujący jak i kurs tańców modnych rozpoczynam Z poważaniem

Sas - Korczyński, nauczyciel tańców.

Zaraz do sprzedania:

kuchenna szafa

ze szkłem,

stół okrągły

i stara

szafa do garderoby

Konieczny,

Kępno ul. Kolejowa 273.

Dobrze utrzymana

maszyna

krawiecka

na sprzedaż.

Gdzie wskaże eksp.

N. P. L. pod nr. 673.

Formularze

Spis mieszkań

ma na składzie

Drukarnia Spółkowa

w Kępnie.

Dokąd idziesz dnia 6 czerwca b. r.? Na majówkę

dzieci szkolnych W. KOZI i MIECHOWA, która się odbędzie o godz. 2 po poł. w lesie we W. Kozie.

Bu fet za patrzony w zimne potrawy i napoje. Po majówce

zabawa taneczna

dla starszych w Miechowie.

Wszystkich interesujących się działwa szkolną na Kresach, jakoteż Pp. Kolegów Nauczycieli jak najprzejmiej zapraszają

Nauczyciele.

Bilans

nizej podpisanej Spółki za rok 1921.

Aktywa		Pasywa
	Fundusz rezerwowy	3.403 90
	Rezerwa specjalna	11.450 38
	Udziały	22.956 25
	Depozyty	2.953 285 30
2.668.923 01	Banki	
98.000	Akcje	
95.000	Weksle	
200.000	Efekty	
	Gotówka	62.853 18
	Utenyżlja	
	Do dyspozycji Walnego Zebrania	7.975 --
3.061.924 01		3.061.924 01

Skład członków:

Z roku 1920 przeszło na rok 1921	73
W roku 1921 przybyło	3
	76
W roku 1921 wystąpiło	2
Przechodzi na rok 1922	74

Bank Ludowy,

Spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością.

Zarząd:

X Hundt.

Scherwentke.

Siemianice, dnia 28. maja 1922 r.

Szanownej mojej Klienteli polecam po cenach umiarkowanych wszelkie

towary kolonialne, oliwy

do maszyn i centryfug,

smarowidło

na osie i skóry

(luźne) w znanej przedwojennej jakości.

Specjalnie ofiaruję jak długo zapas starczy

groch OKRĄGLY i DŁUGI po 75 mk. funt.

igarnki parzynowskie

w różnych wielkościach do miarka.

Marjan Taborski,

Baranów.

POLECAMY

łubin, seradekę i knerych (5 kolan)

do siewu.

Rolnik Spółdzielczy

Sp. z o. dor

○ ○ ○ ○ ○

Artykuły drogeryjne, perfumeryjne, kosmetyczne i opatrunkowe.

Chemikalja, przybory fotograficzne i wody mineralne.

Mydła toaletowe i domowe.

Świece, herbata, czekolada i kakao.

Cygara i papierosy.

Artykuły malarskie farby i lakiery.

Smary i oliwy do maszyn.

Klej, szablony, pędzle i szczotki.

Nafta i Benzyna.

○ ○ ○ ○ ○

Doniesienie.

P. P.

Niniejszem donoszę jaknajprzejmiej, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem w Kępnie przy ul. Sienkiewicza w domu p. Józefa Długaszewskiego (dawniej p. Rosenberga)

drogerję

połączoną z branżą pokrewną oraz sprzedają cygar i papierosów.

Staraniem mojem będzie przez skorą i rzetelną obsługę oraz umiarkowane ceny Szanowną Klijentelę pod każdem względem zadowolić. Prosząc uprzejmie o łaskawe poparcie,

kreślę się z poważaniem

Zygmunt Kielmiński

Drogerja pod Górnosłazakiem.

671

ALEŻ PANOWIE KUPCY



Chem. fabryka „Ergasta“ C. Nagórski w Starogardzie (Poznań)

Zgubiono

czarny portfel z pieniędzmi i legitymacjami urzędniczymi. 670

Uczciwego znalazcę proszę pieniądze pozostawić dla siebie i zwrócić mi tylko portfel z dokumentami do

Urzędu celnego w KĘPNIE na dworcu.

Wapno w kawałkach cement portlandzki, wapno cementowe.

Na sprzedaż większa ilość wózków dziecięcych

z budkami i bez w najlepszych gatunkach (okucie mosiężne) oraz nikielowe po bardzo niskich cenach u

H. Rzekieckiego Ostrów. Wkp. 664 Droga Wroclawska 5.

Gonty, I-a dziegieć z węgla kamiennego, I-a lepnik, 473 papa dachowa.

Potrzebna starsza, uczciwa

DZIEWCZYNA

do wszelkiej pracy domowej od 1 czerwca lub później.

Zgłoszenia do eksp. N. P. L. pod nr. 659.

Przy zapotrzebowaniach na wszelkie

materiały budowlane

polecamy nagleć w własnym interesie nas w konkurencja wziąć.

Bracia Schlieper, hurtownia materiałów budowlanych. Bydgoszcz, Telefon 306.

Do

z chlewa podwórzem w KĘPNIE sprzedaż.

Gdzie, N. P. L. pod nr.

Płyty gipsu i w kawałki tkaniny

Kim jesteś Kim

zdolności, przy rakter pisma k osoby, zakon i miesiąc najbliższej danych otrzy psycho-grafologa nika (autora listem pod szczególowy określenie zyciowych. O rze zadane p

czym mianowt dziekowan smach krajow Analizę wy manitu ma. uwagę że maga kilka umysłowej pracy sera, pocztow oznaczona sam dawać się badach osobist godziny 12-7. Ch. Sztyler jemiańskowod w i postpowac wodzenie w utworze wy cennych tak jak życie i cpr przeciwno sowi, uniegan ralne zas Niewielka, księżeczka nikomu naby się i sprzedawc do każdej treści ciekawej treści ilustrowany Na wysył pocztowy. Adres: folog Sztyler-Szawa. W

Swiadekta Drukarnia w Kępnie

Naprawy motorów elektrycznych dynamo-maszyn

631 wykonują K. GAERTIG i SP. T. z o. p. POZNAŃ Oddział Pracowni Elektromechanicznych ul. Półwiejska 35. Telefon 3 584.

Solone flaki

wolowe, wieprzowe i skopowe dla kielbasek w każdej ilości po przystępnych cenach ma do oddania 669

Antoni Hazubski

KĘPNO, ul. Szkolna 358. — Telefon 103.

Jedyny polski sklad szkła w Wieruszowie

właśc: Jan Polak, Rynek 8. dom magistratu poleca

szkło okienne i detalicznie i kit. Wprawia również szyby po bardzo przystępnych cenach

„ILONA“ zakład artystycznej fotografii w l.: Jadwiga Furmankowa, Ostrów Kolejowa 23.

wykonuje FOTOGRAFJE wszelkiego rodzaju oraz POCZTÓWKI modne szkice w kolorze czerwonym.

Specjalnością zakładu są POWIĘKSZENIA

Wydzierżawię trzy aleje czereśniowe

w majątności Wielki Buczek, poczta Rychtal, powiat kępiński. Warunki dzierżawy poda się do wiadomości w terminie 666 dnia 12 czerwca o godz. 10 rano. Zarząd.

Kontrakty dzierżawne

nabywać można w Drukarni Spółkowej w Kępnie.

Andrzej Stawowy, Ostrów

ul. Wroclawska No. 2 przy Rynku

Największy i najstarszy Magazyn sprzętów domowych na miejscu.

Poleca po znanych niskich cenach i wielkim wyborze szkło porcelane, fajanse, kryształ, lampy, emalie, wyroby szczotkorskie, łyżki, noże, widelce, żelazka do prasowania, młynki do kawy i pieprzu. Maszynki do mięsa, łóżka żelazne i t. p. Również znajdują się stale na składzie ozdobne serwisy i zastawy obiadowe i kawowe na 6 i 12 osób, krajowy i zagraniczny wyrób. Oraz sztuce platerowane prawdziwe Frageta, całkowite wyprawy dla Nowożeńców. Urządzenia Hotelowe i t. d. i t. d.